Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 49. Kraków, dnia 28 listopada 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

Witajcie!

Posłuszni wezwaniu władz partyjnych, lecz idąc również za popędem serca, przyjeżdżacie mnogą rzeszą na Kongres nasz do Krakowa.

Przybywacie jako świadomi obywatele, znający swoje prawa i swoje obowiązki, dbali o Polskę i o przyszłość.

Zbieracie się w tym Krakowie, z którym związane są najświetniejsze czasy dawnej, przedrozbiorowej Polski.

Przybywacie na Sejm nasz partyjny, by w wielkiej gromadzie, niemniej jednak w spokoju i rozwadze radzić i decydować w sprawach wielkich i w ważnych, pomni odpowiedzialności, jaka na Was ciąży.

Radzić będziemy bez zawiści i uprzedzeń, tak co do rzeczy, jak i co do ludzi, gdyż celem naszym jest wyłącznie dobro ogólne.

Nie obawiajcie się przeszkód czynionych, myśmy bowiem urośli, jako Stronnictwo, z walk i trudności. Nie zmiotły nas burze, przechodzące nad naszemi głowami, nie złamały nas wypadki, i nie zniszczą nas nigdy.

One minęły, jak sen ciężki, my byliśmy, jesteśmy i będziemy.

Mimo wszelkich niepowodzeń starać się musimy iść zawsze i wszędzie naprzód, postępować drogą prawa i sprawiedliwości, drogą dobra państwa i szczęścia ludu naszego.

Starajcie się więc wszyscy, ażeby Kongres nasz był znowu jednym potężnym i mocnym granitem, rzuconym pod budowę szczęśliwszej przyszłości.

Złączeni jedną wielką ideą, w jednę wielką rodzinę Piastową, pod sztandarem »Piasta«, staniemy się tym granitowym fundamentem, na którym oprze się państwo — Rzeczpospolita nasza, która zapewni społeczeństwu swemu ład i porządek, dobrobyt i szczęście. **Witajcie!**

Wincenty Witos.

Zjednoczenie ruchu ludowego.

Jeśli kiedy, to dziś, zjednoczenie ruchu ludowego stało się koniecznością, tak ze względu na samych chłopów jako też na państwo.

Czy to jest chłop-piastowiec, czy wyzwoleniec, czy wreszcie związkowiec, dość się każdy nałykał biedy i nędzy i wygląda poprawy jak miłosierdzia Boskiego. Tymczasem, dopóki panuje obecne rozbicie i skłócenie wsi w Polsce, poprawa nie nastąpi, a państwo zdane będzie na los przypadku, pozostanie igraszką w ręce garści warchołów, szaleńców i głupców.

Kto winien rozbiciu wsi polskiej? Czytajcie „Przyjaciela Ludu", „Gazetę Chłopską", „Sztandar Chłopski" — „Wyzwolenie", dowiecie się, że oczywiście Piastowcy, a zwłaszcza Witos, albowiem połączył się z ósemką, z panami, zdradził chłopów, trudno więc z takimi ludźmi łączyć się. W odpowiedzi na ten zarzut zapytajmy?

A któż to robił rozłamy w Klubie „Piasta" i „Wyzwolenia", jak nie Bryl, Dąbski, Pawłowski, Pluta przy zakulisowej pomocy Stapińskiego?

Czyż nie łatwiej było doprowadzić do porozumienia wówczas, kiedy w Sejmie było tylko dwa kluby ludowe, Wyzwolenie i Piast niż teraz, kiedy jest ich pięć, (Piast, Wyzwolenie, Chłopskie Stronnictwo, Niezależna partja chłopska, Klub pracy.) Dlaczego wówczas nie nastąpiło połączenie „Piasta" z „Wyzwoleniem"? Usiłowano jak zwykle i wszędzie zwalić winę na Piastowców, ale czas pokazał, po czyjej stronie leżała i leży wina.

Jak można się było łączyć z klubem, w którym była silna grupa bolszewicka z Wojewódzkim na czele (dzisiejsze N. P. Ch) zwolennik monarchizmu Ćwiakowski, sprzymierzeńcy socjalistów, Bagiński, Rudziński i t. p.

Czyż możliwem było jakiekolwiek porozumienie i współżycie z klubem i stronnictwem, którego prezes (Thugutt) zmuszony był uciekać wraz z paru ludźmi, którzy nie zatracili poczucia i zrozumienie dla idei, dla programu ludowego? Ktokolwiek pragnie zjednoczenia ruchu ludowego niechaj pamięta, że owo, o ile ma być trwałem, dokonać się może tylko wyłącznie na podstawie programu.

Ale jakiego?

„Chłopskie Stronnictwo" nawołuje z krzykiem i wrzaskiem: Chłopy łączcie się w klasowem chłopskiem stronnictwie.

Bardzo pięknie, tylko przedtem jedno zapytanie? Jakiż to program głosi owo „Chłopskie Stronnictwo"? „Reforma rolna bez odszkodowania, upaństwowienie lasów, fabryk, kopalń i t. p. rząd chłopsko robotniczy". Oto program.

A jakiż program mają bolszewicy? Taki sam, taki samiuteńki. Podoba się niejednemu owa reforma rolna bez odszkodowania. Zapytajcie Bryla, Dąbskiego, Stapińskiego, czy wszystką ziemię obszarnikom za darmo zabiorą, czy też zostawią im pewną ilość morgów i ile? Trzysta?

Dlaczego tacy hojni, dlaczego tak dużo? Bezrolnych i małorolnych miljony, dlaczego nie zostawić obszarnikom tylko po 30 morgów? Lecz dla nasycenia głodu ziemi i to za dużo, najlepiej zostawić im tylko po trzy morgi. Skoro jednak obszarnikom zostawiamy tylko po trzy morgi, nie ma powodu chłopom zostawiać więcej jak trzy morgi. Jak równość, to równość.

A jeśli okaże się, że nie wystarczy wszystkim uprawnionym po trzy morgi, podzielimy po dwa, po morgu, po zagonie. Oto do jakich niedorzeczności prowadzi hasło reformy rolnej bez odszkodowania. Widać za krótko studjował Bryl w Rosji, boby w przeciwnym razie wiedział, że własność prywatna z ustrojem bolszewickim pogodzić się nie da, gdy się uchwala reformę rolną bez wykupu i odszkodowania, musi się iść na zmianę ustroju w Polsce na komunistyczny, bolszewicki, gdy się stoi na gruncie konstytucji, własności prywatnej, musi się przy reformie rolnej dać odszkodowanie, a tylko spierać się można o wysokość tegoż.

Jakież więc może nastąpić zjednoczenie ruchu ludowego — skoro „Chłopskie Stronnictwo", a także „Wyzwolenie", bo i ono uchwaliło na kongresie reformę rolną bez odszkodowania, głoszą zasady bolszewickie, świadomie, czy nieświadomie dążą do zaprowadzenia bolszewizmu w Polsce. Zaś P. S. L. „Piast" zwalcza program i ustrój bolszewicki, jako zabójczy dla państwa, a tem samem i dla chłopów.

Tu nie ma, bo nie może być porozumienia.

Może i powinno nastąpić zjednoczenie „Wyzwolenia", „Chłopskiego Stronnictwa" i „Niezależnej Partji chłopskiej", bo wszystkie te ugrupowania opierają się na ideologji bolszewickiej, a tylko Wojewódzki jawnie to głosi, a Bryl, Dąbski, Stapiński wstydzą się, ale wara im od chłopów polskich.

Chłop polski w ogromnej swej masie, bolszewikiem nie jest i nie będzie i dlatego na takie połączenie nie pójdzie.

Ponieważ jednak zjednoczenie ruchu ludowego jest koniecznością i wszystkim chłopom leży bardzo na sercu, przeto wcześniej, później, oby jak najrychlej to nastąpiło.

Stać się to może tylko i wyłącznie na podstawie programu P. S. L. „Piasta", który odpowiednio do ducha i potrzeb czasu ma Kongres uzupełnić i rozszerzyć.

Trud i koszta poniesione przez delegatów sowicie się opłacą. — Kongres ma dokonać wielkiego dzieła w myśl hasła — „Piast zbudował — Piast odrodzi".

W pracy tej — Szczęść Boże!

Jan Brodacki.

Huzia na rolników!

Ilekroć zdrożeje cena chleba, choćby o jeden grosz na kilogramie, „Naprzody“ i inne organa socjalistyczne i belwederskie podnoszą krzyk i zgodnym chórem wołają: zamknąć granicę dla wywozu zboża, ustanowić ceny maksymalne i karać bezwzględnie za przekroczenie tychże. Wszystkie dotychczasowe rządy, z wyjątkiem rządu większości polskiej bały się tego krzyku i ulegały mu; obecny rząd, mimo pozorów siły i nie liczenia się z partjami, również nie pozostał głuchym na wołanie czerwonej prasy, a nawet wydał dekret o zapobieganiu wzrostowi cen na artykuły codziennego użytku.

Na rolnikach w Polsce spełnia się przysłowie „ślusarz zawinił, a kowala powiesili“, drożyźnie bowiem chleba bynajmniej nie są winni rolnicy, produkujący zboże, cena chleba nie stoi w żadnym stosunku do cen zboża, a rolnicy, sprzedając swe zboże (o ile je kto ma, a nie musi kupić, jak obecnie w większości gospodarstw chłopskich to się dzieje) po owych okrzyczanych wygórowanych cenach nie prędko, a zdaje się nigdy nie dogonią cen wyrobów przemysłowych.

Na udowodnienie tego twierdzenia wystarczy rzucić okiem na światową giełdę zbożową.

Z początkiem sierpnia b. r. cena żyta w Chicago, gdzie odzwierciedlają się światowe tendencje wynosiła 4·03 dol., w Nowym Jorku 4·59 dol., w Berlinie 4·67 dol., w Paryżu 4·06 dol., w Pradze 4·70 dol. za 100 kg. w Polsce — w Warszawie tylko 3·29 dol. W czasie od 3 do 10/X b. r. cena przeciętna pszenicy na giełdzie warszawskiej wynosiła 46·60 zł, a przeciętna cena światowa 57·24 zł. Cena żyta w Polsce wynosiła w tym samym okresie 34·42 zł, na rynku światowym 45·63 zł.

O tak więc znaczną kwotę sprzedaje rolnik w Polsce niżej swą pszenicę, czy żyto.

A teraz przypatrzmy się z kolei wzrostowi cen towarów przemysłowych, porównajmy stosunek cen towarów przemysłowych do cen zboża. Rolnik przecież na to produkuje zboże, ażeby po zaspokojeniu niezbędnych potrzeb mógł nabyć potrzebne mu wyroby przemysłowe. Gdy w roku zeszłym żyto kosztowało 25 zł, w tym samym czasie wskaźnik cen hurtowych wynosił 120. Obecnie wskaźnik towarowy wynosi przeszło 180, podniosł się więc przeszło o 50 procent, czyli, że cena żyta powinna w tym stosunku wynosić 37·50 zł, a wynosiła 34·42 zł.

Z porównania tego widać, że ceny towarów przemysłowych mają skrzydła i to hyże skrzydła, natomiast ceny zboża i produktów rolnych chodzą na nogach, na ciężkich z pracy i mozołu nogach rolnika.

Jak długo ten stan potrwa, kiedy zamkną się nareszcie owe nieszczęsne „nożyce“, t. j. nierównomierność cen produktów rolnych i przemysłowych? Nie nastąpi to wcześniej, dopóki nie zniesie się zakazów pracy, dopóki nie zrówna się wartości pracy chłopa z wartością pracy robotnika.

Dziś chłop, pracując z ośmiorgiem dzieci od świtu do nocy, nie ma na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, podczas gdy robotnik, pracując osiem godzin dziennie chce mieć na utrzymanie siebie i rodziny z ośmiu osób złożonej.

Ponadto, chcąc obniżyć ceny zboża, trzeba podnieść kulturę rolną przez meljoracje, kredyt długoterminowy, otoczyć opieką produkcję, słowem, powrócić do tego programu, jaki zapoczątkował rząd Witosa.

Jakkolwiek Bryl, Dąbski, Stapiński i t. p. każą się chłopu cieszyć, że marszałek Piłsudski objął rządy, w Polsce jedno jest pewnem:

Rząd jego nie przeprowadzi programu gospodarczego po myśli rolników. To może zrobić jedynie wielkie stronnictwo rolnicze w Polsce z Witosem na czele. *J. B.*

Złowróżbne objawy.

Gdy na czele rządu stał Witos, prasa czerwona, „Kurjery Poranne“, „Ekspresy“, „Przyjaciele Ludu“, „Sztandary Chłopskie“ lubowały się w wyszukiwaniu nadużyć popełnianych przez funkcjonarjuszy państwowych, kładąc je na rachunek rządu.

Kroniki tych pism roiły się od doniesień o morderstwach, rabunkach, sprzeniewierzeniach, złodziejstwach i różnych szelmostwach, popełnianych przez różnych rzezimieszków i ptaków niebieskich.

Po przewrocie majowym sza — ucichło, mimo, że właśnie teraz szaleje orgja bezprawi i łajdactw.

Bandytyzm szerzy się w zastraszający sposób.

W biały dzień niebezpiecznie pokazać się na pierwszorzędnych ulicach Warszawy, bo Zieliński, lub jakiś rudy Janek, jeśli nie zabiją, to napewno obrabują.

W okolicach Lublina napada szajka bandycka na fury jadące drogą, łupi niemiłosiernie, a stawiającym opór, kula w łeb.

Przed paru dniami odkryto niebywały skandal przemytniczy na granicy czechosłowackiej.

Pewna firma kupiecka w Krakowie przemycała towar czeski do Polski, by w ten sposób uniknąć opłaty cła przywozowego na rzecz skarbu państwa.

W manipulacjach tych pomagali jej maszynista polskiego pociągu, który w Orłowie, a więc na ostatniej stacji granicznej w Czechosłowacji odbierał od przemytników towar, a następnie przewoził go na tendrze maszyny do stacji polskiej, Muszyny.

A gdzież była straż celna, pilnująca granicy?

Strażnicy, przekupieni, towar przemycany przepuszczali.

Właśnie zawieszono i zwolniono z urzędu trzech starszych strażników celnych, Majkrzaka, Zabielaka i Mikołajczyka.

Czy tak być powinno, czyż tacy panowie nie powinni się znaleść pod kluczem za kratkami?

Jeszcze nie przebrzmiały echa skandalu przemytniczego, a już w Uniwersytecie Jagiellońskim zdarzył się następujący brzydki kawałek:

W kwesturze uniwersytetu ukradziono z kasy 135.494 zł.

I cóż się okazało?

Sprawcami tej kradzieży są: 42-letnia urzędniczka kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz 28-letni Stanisław Zapiór, ślusarz z Wieliczki, a nadto w mięszany jest w tę aferę kasjer kwestury, p. Ziemiański.

Zepsucie, deprawacja nie oszczędza nawet młodzieży.

Dość wspomnieć słuchacza praw Żaboklickiego w Warszawie, który należał do szajki bandyckiej i brał udział w napadach.

Przed paru dniami w stowarzyszeniu studentów Akademji górniczej przy ul. Loretańskiej, skradziono 4.355 złotych. W toku śledztwa policja aresztowała Tadeusza Nosala, studenta II-go roku Akademji górniczej, na którego padło podejrzenie, że jest sprawcą tejże kradzieży. Stwierdzono, że w posiadaniu Nosala znajdowała się podobno kaseta, która została skradziona ze sali stowarzyszenia studentów Akademji górniczej. „Pod Telegrafem“ Nosal początkowo wypierał się winy i w międzyczasie niepostrzeżenie rzucił pod ławę na inspekcji zwitek, w którym znajdowały się skradzione pieniądze. Indagowany dalej przez policję, przyznał się do kradzieży i wyjawił, że pieniądze rzucił pod ławę, gdzie je znaleziono. Brakuje jeszcze 30 złotych, za które zakupił sobie Nosal kilka drobiazgów i walizę. Nosal, według przypuszczeń policji, miał spólnika i w tym kierunku prowadzone są dalsze dochodzenia.

Nosal liczy 22 lat, pochodzi z Woli koło Dębicy a mieszkał w Krakowie przy ulicy Smoleńskiej L. 12.

Kto winien?

Oczywiście, my nie pójdziemy w ślady Bryla, Putka, czy Stapińskiego, i nie powiemy, że przewrót majowy, że rząd Piłsudskiego temu winien: żaden rząd, choćby istotnie pragnął przeprowadzić sanację moralną, nie podoła złu, jeśli całe społeczeństwo nie zabierze się do walki z niem.

Tymczasem cóż widzimy?

Podczas gdy wszędzie indziej tłum staje w obronie policjanta a w wypadkach drastycznych doraźnie wymierza karę zbrodniarzowi, u nas z reguły staje po stronie opryszków.

Zły to znak, jeśli triumfuje bezprawie, a społeczeństwo opowiada się po stronie gwałcicieli prawa, ładu i porządku w państwie.

Paweł Ubrzeż.

Wymowa liczb.

Polska jest mocarstwem pierwszorzędnem, gdyż dają jej do tego podstawę obszar pod względem którego stoi ona na 5-tem miejscu wśród państw Europy, bo liczby **388.000 km kwadrat.** (Rosja 4,268.000, Francja 551.000, Hiszpanja 505.000, Niemcy 472.000 km²), a n. p. Włochy tylko 310.000, Anglja europejska 309 tys., a Czechosłowacja tylko 140.000 km kwadrat. czyli prawie 3 razy mniej — i ilość ludności, bo ze swymi 28,800.000 stoi Polska jako 8-ma w szeregu sąsiadów w Europie. Jeżeli temu mocarstwowemu stanowisku nie odpowiadają wpływy i znaczenie nasze, to winna temu nasza słabość gospodarcza, nasza chwiejna waluta i nasze zmienne stosunki rządowe.

Mamy jednak wszelkie dane, by i gospodarczo zająć należne nam znaczenie i głosowi naszemu nadać siłę i powagę. Przypatrzmy się jako rolnicy własnym bogactwom. Oto one, na podstawie dat z r. 1915:

POLSKA ma lub produkuje	Sztuk	Ton	Cena zł za sztukę lub tonę	Razem zł
koni	3,265.000		250	816,250.000
bydła	7,967.100		200	1.593,120.000
świń	5,194.600		100	519,460.000
owiec	2,192.000		30	65,760.000
pszenicy		1,354.000	500	677,000.000
żyta		5,926.000	400	2.370,400.000
jęczmienia		1,655.000	300	496.500.000
owsa		3,532.000	350	1.232,700.000
ziemniaków		26,494,000	70	1.854,580.000
buraków cukrowych		2,577.000	35	90 195 000
Łączna wartość powyższej produkcji rocznej zł 9.717,265.000 t. j. prawie 10 miljardów złotych, czyli ponad 1 miljard dolarów.				

Jeżelibyśmy tę naszą produkcję, co do przeciętnej wysokości, której stoimy daleko poza najbliższymi naszymi sąsiadami, t. j. poza Czechami, Duńczykami i Niemcami, potrafili podnieść jedynie o ¼, **to wartość tego przyrostu wyniosłaby 2.429,066.250 zł, t. j. 269,894.250 dolarów.** Ponieważ drobna włościańska własność zajmuje w Polsce 60% obszaru roli zatem odpowiednia **wartość przyrostu rolniczej produkcji włościańskiej wyniosłaby 1.457,439.750 zł, t. j. 161,936.550 dolarów** corocznie.

A ponieważ już i teraz wywozimy produkty rolne i hodowlane za granicę, przeto cały przyrost szedłby na eksport i **corocznie do kieszeni włościan w Polsce wpływałoby 162 miljony dolarów.** Zasiliłyby się kasy Steczyka, ruszyłaby się odbudowa wsi, rozkwitłby handel spółdzielczy, byłoby za co nabywać lepsze bydło, dobre ziarno i maszyny rolnicze.

By ten wzrost o ¼ obecnego stanu produkcji rolniczej i hodowlanej uzyskać nie potrzeba cudów, ani długiego czasu; wystarczą tu 3 rzeczy:

1) **Lepsza oświata rolnicza,** która nauczy, jak przy użyciu umiejętnem obecnych środków i sił gospodarczych i finansowych można z roli i z hodowli wydobyć rezultaty wydatniejsze. Tę oświatę dadzą szkoły rolnicze i Kółka rolnicze przez swoje kursa rolnicze, książki i »Przewodnika Kółek Rolniczych«.

2) **Silna organizacja drobnych rolników w Kółkach rolniczych,** która zjednoczy rozstrzelone starania i zabiegi, uprzystępni i potani niejeden postęp gospodarczy, ujmie we właściwy kierunek zbyt ziemiopłodów i inwentarza żywego, a także stanie na straży interesów drobnego rolnika.

3) **Odpowiednia polityka gospodarcza czynników rządowych,** dająca wsi warunki do spokojnej pracy, nie ograniczająca eksportu produktów rolniczych, i nie propagująca jednocześnie nieróbstwa w innych dziedzinach produkcji i nieproporcjonalnie wysokich cen produktów przemysłowych.

Przestrzegajmy powyższych warunków, łączmy się w Kółkach rolniczych i pracujmy w nich, pilnujmy w naszej polityce gospodarczych postulatów wsi — a najlepiej się przysłużymy szerokim warstwom ludności wiejskiej i gospodarczemu odrodzeniu Rzeczypospolitej.

Inż. Jan Masior.

Co ma „baba" do polityki?

Nie bardzo temu dawno pytanie to było równie obraźliwe i dla owej »baby« i dla jej męża lub brata, zwłaszcza na wsi. Kobieta żegnała się krzyżem świętym na samą myśl o podobnem bezeceństwie, jak branie udziału w życiu politycznem, zaś chłop odpowiadał: na to baba jest, żeby garnków i dziecisków pilnowała i kwita! Ale przyszła wojna. Mimo to, że ani dzieci naraz nie ubyło, ani też w garnkach nic nie przybywało samo, owa »baba« musiała dobrze ową wyśmiewaną głupią głową kręcić, żeby i w gospodarstwie rolnem za męża czy brata, którego w domu nie stało, i w gospodarstwie domowem — gdzie cukier dawano na kartki, żarna zaś zabierano bez kartek — nie było uszczerbku i żeby koniec z końcem związać. I bardzo prędko musiały się baby »polityki« nauczyć, bo była ona potrzebna wszędzie: i w młynie, i w urzędzie podatkowym, i przy zasiłkach wojennych i wobec żandarmów, pakujących je do aresztu za każdy grosz pobrany ponad maksymalną cenę i t. d. Ale ta »polityka« wojenna wraz z wojną skończyła się wreszcie. Dostały kobiety czynne i bierne prawo wyborcze, którego całemi latami domagały się od państw zaborczych nadaremnie. Całe zło w tem, że owe prawo wyborcze przyszło nieco za wcześnie, choć na szczęście nie wszędzie. Za wcześnie, bo jednak nie cały ogół wiejski dorósł do owego prawa. I kobiety nie wszystkie głosowały i niektórzy mężczyźni nie bardzo radzi temu byli, że te »głupie baby« naraz tyle się stały warte, co tylko oni zawsze byli. Całe nasze społeczeństwo przeszło dość ciężką chorobę obniżenia poziomu owych »wybrańców narodu«, odpowiedzialnych za losy całego państwa polskiego, jakimi posłowie być powinni. Przeszło zdaje się szczęśliwie, bo przy nadchodzących wyborach będzie lepiej. Wszyscyśmy się przekonali, że głosowanie na kogoś na posła tylko dlatego, że on jest czyimś kumotrem i potrafi w obronie swych kumotrów »interpelacje« o każdy złamany dyl w mostku wnosić, lub też dlatego, że ma majątek zupełnie mija się z celem. Ale żeby naprawdę była poprawa, to muszą się »baby« przestać czuć owemi tylko »babami«, muszą się stać myślącemi obywatelkami kraju. Muszą sobie przypomnieć choćby wojenne czasy, kiedy musiały wszystko same załatwiać, muszą pamiętać o tem, że jeśli każda znajdzie czas na plotki, intrygi i ustawiczne spacery na jarmarki z kwartą masła lub tuzinem jajer, to powinna znaleźć też czas bez szkody dla dzieci i garnków, żeby zajść na zebranie społeczne czy polityczne, żeby przeczytać mądrą rolniczą gazetę. Bo mo bądźmy dumne z przysłowia: że »kobieta trzyma trzy węgły domu, a chłop tylko jeden«. Pamiętajmy też i drugiem, że »dobry gospodarz tyle furą nie nawiezie, ile zła gospodyni fartuchem wyniesie«.

O garnkach zapominać nie trzeba, bo znowu trafna gadka powiada, że »przez żołądek trafia się chłopu do serca« o dzieciach tembardziej pamiętać trzeba — bo z dzieci wyrasta młodzież, a jaka młodzież takie i całe społeczeństwo. A przecież wychowanie zdrowych i mądrych dzieci w pierwszym rzędzie od kobiety zależy. Głupia matka nie wychowa dzieci na mądrych obywateli.

MARJA DUNIN-KOZICKA.

Jak Rózia Kapliczna nawróciła bolszewika.

Jakie skarby polskości i wiary kryje w sobie lud polski, dowodzą dzieje kobiety z ludu, Rózi Kaplicznej, która pomimo lat pięćdziesięciu narażała się dobrowolnie na prześladowania bolszewików w roku 1919, broniąc kościoła, troszcząc się o pożywienie dziatwy w ochronce, założonej przez proboszcza, księdza Nosalewskiego w Płoskirowie na Podolu niedaleko dawnej granicy austrjackiej. Czcigodny ten kapłan, którego całe życie poświęcone było służbie Bożej i dobroczynności, gdyż ze składek pięciogroszowych osiedlonego tam ludu mazurskiego, wzniósł piękną świątynię Bożą i przy pomocy ziemian okolicznych i inteligencji w Płoskirowie założył szkoły polskie, szwalnie i ochronki dla dzieci, musiał uciekać z pod własnego dachu wobec grożących mu tortur i śmierci ze strony rozjuszonych bolszewików. Lud kochając go jak ojca, błagał go o ucieczkę z domu, dla ratowania cennego dla nich życia. W małym dworku na plebanji mieszkali prócz księdza: elektrotechnik miejski z żoną Milewski i p. Karol Starzeński, ziemianin okoliczny, którego żona dała na początek kościelnego funduszu 2.000 rb, a który również, jako człowiek bogaty i Polak, narażony był na bolszewickie prześladowania. Opowiadanie niniejsze zaczyna się od chwili, gdy po ucieczce proboszcza, ks. Nosalewskiego, Rózia z Andrzejem służącym księży i Anusią, służącą Milewskich wytrzymuje pierwszy atak bolszewików.

Po wyjeździe płoskirowskiego proboszcza z pod własnego dachu na niepewne i ciężkie losy pośród rozpłomienionych walką o władzę bolszewickich i wrogich im ukraińskich wojsk — Rózia z Andrzejem stali się gospodarzami na plebanji, odczuwając jednocześnie ciężar odpowiedzialności za pozostawione ich pieczy dobra tułającego się „Ojca". Tejże nocy zdołali jeszcze wynieść część ubrań i bielizny na wieżę kościelną, worki zaś z cukrem przydźwigali do stajni, narzuciwszy na nią całą górę udeptanego siana. W naradzie, jaką następnie złożyli, niepokoiła ich przedewszystkiem materjalna strona ich trudnej pozycji i zawzięta chęć ocalenia od pogromu pracy lat tylu. — Obrona, spoczywającej w tych prawych duszach czci kapłańskiego domu nie wchodziła zupełnie w ich rozmowy, gdyż mieli niejednokrotnie z czasem dać dowód własnego, niezwiadomego pod tym względem bohaterstwa. Czynną rolę w odpieraniu ciągłego niebezpieczeństwa wzięła na siebie Rózia —jej bowiem, jako kobiecie nie groził przymusowy pobór do zdziczałej czerwonej armji, co mogło spotkać lada chwila młodego Andrzeja. Ten więc z musu przebywał stale na strychu, nocami tylko wychodząc ze swego ukrycia i dopomagając Rózi w przeprowadzeniu różnych zamiarów. Na drugi dzień po odejściu kanonika Nosalewskiego, zaledwo wczesnym rano

Kształćmy się więc, matki, żeby nam nasze dzieci nie wyrzucały kiedyś swego zaniedbanego wychowania. Bierzmy udział jak najgorętszy w życiu społecznem i politycznem, do tego nawołuje i oddawna nasz kochany Kuba Gabrjelczyk i całkiem na świeżo najwyższa powaga naukowa rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Do widzenia na Kongresie dnia 28 listopada!

Hanka Dołęga.

Manifestacja Akadem. Młodzieży Ludowej w Krakowie na rzecz Prezesa Witosa.

Dnia 12 listopada b. r. odbyło się w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem zebranie inauguracyjne członków „Pol. Akad. Młodzieży Lud.", które zaszczycił swoją obecnością **prezes Witos.** Przebieg zebrania, o którem mowa, miał ze względu na osobę prelegenta charakter niezwykle podniosły. Wśród zebranej młodzieży akademickiej, **której liczba wynosiła około 200 osób**, znajdowali się przedstawiciele starszego społeczeństwa w nader pokaźnej ilości.

Zebranie zagaił prezes „Pol. Akad. Młodzieży Lud.", ... Galarowski, witając prezesa Witosa, kuratora Akad. Organ. Lud., w osobie rektora Fryderyka Zolla, prof. W. Styrylskiego, prezesa Koła Lud. P. S. L. „Piast" w Krakowie, a zarazem wiceprezesa Małopol. Związku Młodzieży, dalej przedstawiciela Związku Młodzieży Wszechpolskiej, kolegę Sikorę, oraz zebranych gości sympatyków i kolegów.

Następnie wygłaszając krótkie przemówienie, przedstawił kolega Galarowski, w jakim kierunku zdąża obecnie Akad. Młodzież Ludowa. Obowiązkiem każdego akademika-ludowca jest, oprócz zdobycia wiedzy, utrzymanie ścisłej łączności z tą warstwą, z pośród której pochodzi, dalej współpraca nad uświadamianiem obywatelskiem tej olbrzymiej masy ludowej, w której drzemią ukryto dotychczas siły twórcze, a następnie rozkrzewianie idei ruchu ludowego. Akad. Młodzież Lud. popierać może taki ruch ludowy, który ma na celu przedewszystkiem ugruntowanie państwowości polskiej, zapewnienie należnej chłopu roli politycznej w państwie, stworzenie dla niego dobrobytu materjalnego i rodzimej kultury. Młodzież akademicka stoi zdala od destruktywnej dla państwa, a demagogicznej dla warstwy włościańskiej działalności niektórych radykalnych ugrupowań rzekomo ludowych. **Zapraszając zatem na zebranie prezesa Witosa, pragnęła Akademicka Młodzież Lud. zadokumentować swój stosunek i uczucia wobec ruchu ludowego, którego On jest twórcą, a zarazem właściwym jego przywódcą.** Wkońcu przewodniczący złożył Prezesowi w imieniu Akademickiej Organizacji wyrazy czci i hołdu za Jego działalność społeczną i polityczną. Długotrwałe oklaski zebranych były potwierdzeniem słów kolegi Galarowskiego.

Następnie wygłosili przemówienia powitalne: prof. Styrylski, dalej długoletni kurator, prof. dr. Zoll, prezes „Związku Młodzieży Wszechpolskiej", kol. Sikora. Przewodniczący miejscowego komitetu akad., kol. Łobodycz, nie mogąc przybyć osobiście, przesłał pismo, zakończone staropolskiem „Szczęść Boże". — Reprezentant katolickiej Młodzieży akademickiej „Odrodzenie", Dr Walczewski, który nie był w możności przecisnąć się do sali z powodu natłoku, złożył życzenia przedstawicielowi Organizacji po zamknięciu zebrania.

---

kiem młodzi księża odpłynęli łódką do swych parafjan, gdy oddział bolszewików, złożony z ośmdziesięciu jeźdźców — wpadł z dziką wrzawą na ciche probostwo. Rózia wybiegła natychmiast przed dom.

— Dawaj klucze, chaziajka! — wrzeszczeli krasnoarmiejcy, okrążając konno plebanję i waląc nogami w podartych butach wychudzone wierzchowce. W rozchełstanych na piersiach, dziurawych mundurach, frenczach i kurtkach sprawiali wrażenie pstrej bandy łupieżców, pomimo że urzędowo należeli do regularnej armji. Tylko jadący na czele „starszy" w popielatym, porządnym frenczu i eleganckich butach, o inteligentnym wyrazie twarzy dziwnie odbijał od tej zbieranej hałastry.

Rózia wcisnęła pęk kluczy do ręki stojącej przy niej Anusi:

— Weź. Odmykaj, co tylko zechcą. Ja zaraz wrócę — i pobiegła szybko w stronę ogrodu, myśląc, że to jedyna chwila do wyprowadzenia i ukrycia przed krasnoarmiejcami wikarego, Milewskich i Starzeńskiego. Dwie kule, puszczone przez wściekłych »towariszczej« bzyknęły jej ponad uchem, w chwili gdy z niebywałym rozpędem przesadzała wysoki parkan.

— Czewo udirajesz?!... Stoj!!... Nie podoba się nasza kompanja?!!...

— Ona zaraz wróci! — łagodziła wzburzonych przybyszy Anusia. — Może dać wam owsa dla koni, towariszczi? — odmykała pospiesznie składzik z owsem.

— A pewno, że daj! Smotri!![1]) Młoda, a nie taka sumaszedsza,[2]) jak tamta!!

W okamgnieniu zeskoczyli z koni, przywiązując je wzdłuż sztachet i gdzie tylko się dało, poczem runęli do kuchni, wynosząc stamtąd cebrzyki, niecki i wiadra, zanurzając te różnorodne naczynia w zasiek z owsem, pod okiem pozornie hojnej Anusi i stawiając na ziemi przed zgłodniałemi chabetami. Sami zaś jak szarańcza rozpełzli się we wnętrzach rozmaitych budynków w poszukiwaniu należnej zdobyczy. Tylko „starszy", wysławszy sforę węszących gończych, nie odstępował ani na krok od Anusi.

Tymczasem Rózia, niby goniec w prastarych czasach, zapalający w przelocie ogień — zwiastun niebezpieczeństwa, biegła od probostwa do wikarjatu, pukając wszędzie do szyb:

— Uciekajcie! Bolszewicy już są!!

— Zapóźno! — odkrzyknął jej wikary, widząc na przestrzał napływającą bandę. Milewscy skoczyli z łóżek, chwycili koc i serwetę ze stołu i rozpoczęli bezmyślną bieganinę po całym pokoju, zabawni i tragiczni pod narzuconemi płachtami. Nie zwracając na to uwagi, Rózia dopadła po chwili mieszkania p. Starzeńskiego, wybiła okno kamieniem, rozwarła je w mig i z wnętrza pokoju, wyciągnęła za ręce chwiejącego się na nogach, zbiedzonego tułacza.

---

[1]) Patrz, [2]) warjatka.

Po tych wstępnych przemówieniach zabrał głos prezes Witos, witany burzą oklasków. — Rzecz sama, przedstawiona przez Prelegenta, ujmowała stosunki ogólne. Na ich tle uwypuklił Prezes zadania, których spełnienie winno się stać obowiązkiem młodych ludowców. Jest rzeczą zrozumiałą, że młodzież akademicka, która ma zasilać szeregi inteligencji ludowej, może zdziałać bardzo wiele. Aczkolwiek jej wpływ na stronnictwa polityczne, zwłaszcza ludowe, jest dzisiaj nie duży, to jednak od niej samej zależy, aby spowodować zmiany w duchu dla siebie korzystniejszym. Przedstawiając element nader ruchliwy, zdrowy pod względem ideowym, akademicka młodzież ludowa może i powinna wnosić między lud twórczą pracę w kierunku kulturalnym i społecznym, posiadając znajomość warunków, w których sama wyrosła. Oczywiście, że działalność na terenie społecznym jest żmudną i ciężką, wymagającą wiele ofiar i poświęcenia. Zrażać się wszakże nie wolno nikomu — tembardziej, że mamy wszyscy obowiązek, od wykonania którego zależy utrzymanie całości państwa. Między innemi niedomaganiami niepokojącym jest dla każdego myślącego Polaka ta apatja, w jaką popadło nasze społeczeństwo, oczekujące zazwyczaj jakiegoś cudu, któryby przeobraził nasze wewnętrzne stosunki. Widzi się naogół brak wytężonej pracy w jednym obmyślonym kierunku, natomiast panuje powszechnie chaos i bezplanowość. Niedorozwój poczucia państwowego wytworzył mylny pogląd, jakoby obywatel mógł żądać spełnienia przedewszystkiem swoich postulatów od państwa, gdy tymczasem egzystencja i rozwój państwa zależą od tego, w jaki sposób traktują obywatele względem niego swoje powinności. Przemawiając zatem wśród młodzieży akademickiej, wyraża Prezes przekonanie, że znajdzie się w Polsce coraz więcej ludzi, którzy zrozumieją, że niedość jest państwo zdobyć, ale trzeba go także utrzymać. Praca zaś nad zabezpieczeniem tego, co posiadamy, jest bezwarunkowo cięższą od wzmagań, które nam wyzwolenie przyniosły. I jeżeli rządzić państwem jest sztuką największą, to winien sobie każdy uzmysłowić, że nie polega ona na tem, aby błyszczeć lub podobać się ludziom, lecz wymaga ona rozwiązywania różnych problemów niejednokrotnie wbrew tym, którzy do tej pracy sami nie dorośli. Zabieganie o popularność i poklask nie zawsze godzi się z interesem państwa, który dojrzałe społeczeństwa jedynie winny mieć na celu.

Przemówienie powyższe sprawiło na wszystkich potężne wrażenie. Licząc się ze szczupłością miejsca, byliśmy zmuszeni mowę prezesa Witosa podać w streszczeniu, które nie oddaje może w sposób dość wyrazisty głębokich myśli Prelegenta, za co jednak Czytelników przepraszamy.

Po skończonym referacie przewodniczący, dziękując Prezesowi, że zaszczycił zebranie swoją obecnością, jakoteż słuchaczom, sympatykom i kolegom za przybycie, zamknął zgromadzenie.

Manifestacyjne przyjęcie prezesa Witosa przez Akademicką Młodzież Ludową jest dobitnym akcentem poglądów, jakie panują wśród młodej generacji ludowej.

Stanisław Scigalski, słuch. praw.

— Prędzej! W pokrzywy! Za konserwatorjum! Tam nikomu nie przyjdzie do głowy szukać! — wlokła go prawie w silnych ramionach, bo aż się słaniał z męki takiego życia

Do wracającej na plebanję po ratunkowej ekspedycji Rózi, wybiegła na spotkanie Anusia. Jej letnia, niebieska sukienka powiewała za nią jak jasny obłoczek. Blada twarzyczka zaróżowiła się od wewnętrznego wzburzenia i szare, wymowne oczy patrzyły z lękiem, ale usta śmiały się z udanem weselem.

— Cociu! — wołała na cały głos. — Nic nie wiecie o tem, jakich gości tu mamy. To preotliczniyje ludi![1]) To wszystko Czernigowskiej gubernji! Moje zemlaki! Trzeba ich ugościć ze szczerego serca!

— Tak! — rzekła Rózia, pośrednim między niedowierzaniem, a rezygnacją tonem. Dziewczyna już przyskoczyła do niej, wsunęła rękę pod jej ramię i szeptała błagalnie: — Ciociu! miła, najlepsza! Nie opuszczajcie mnie ani na chwilę! Straszne rzeczy mówi ten ich komendant, Åtowariszcz Wańka«! Przypiął się do mnie jak bodiak! I co ja pocznę, nieszczęsna?!!

— Jeżeli to tacy dobrzy ludzie, to każę zaraz dla nich zabić cielątko na ugoszczenie — mówiąc te słowa, Rózia objęła jednocześnie wzrokiem, wyniesione z różnych „znakomitych“ schowków i ustawione teraz na dziedzińcu wory z mąką, cukrem, krupami, mydło i zapasy kuchenne, myśląc jednocześnie: — Dobrzy ludzie! Niema co mówić! — i szepnęła nieznacznie do kredensowego chłopaka:

— Do ochrony, Stasiu! Biegnij po dzieci, bo inaczej z głodu wszyscy pomrzemy!

— Prowadźcie nas do piwnicy! — rozkazał groźnie „towariszcz Wańka“. —Tam burżuje zawsze swoje „majno“[1]) zakopują!

— Tam tylko chrzan zadołowany! — protestowała gorąco Anusia. — Jak mi Bóg miły, tylko chrzan za czub wyciągniecie!

Poszli jednak wszyscy posłusznie z całą gromadą krasnoarmiejców, a pod Rózią trzęsły się nogi. Toć tam butel z papierami i pieniędzmi pani Mańkowskiej i złote zegarki i monety Milewskich tej nocy również przez Andrzeja z Anusią ukryte... Środkiem istotnie jest chrzan, ale i ziemi nie wyniesionej pagórek spory.

Weszli już do piwnicy i jeden z żołnierzy jął natychmiast zagłębiać bagnet w jej dolną powierzchnię, dziurawiąc ziemię zaciekle i wydobywając z głębi twarde korzenie. Za każdym razem Anusia okręcała się na obcasach i plaskała ze śmiechem w dłonie: — A czto, zemlak?! Aha! A może ja skłamałam?! Chrzan i chrzan i nic więcej! — Sama jednak nie schodziła z pewnego miejsca w piwnicy, gdyż tam właśnie, pod jej nogami znajdowały się zakopane drogocenne przedmioty. Krasnoarmiejec ściągnął z bagnetu białe korzenie: (C. d. n.).

[1]) Przedoskonali.

[1]) Majątek.

Z ruchu organizacyjnego.

GOŚCIE ZAGRANICZNI NA KONGRESIE »PIASTA« W KRAKOWIE.

Jest spodziewany udział zaprzyjaźnionych Stronnictw Ludowych zagranicznych przez swych delegatów na Kongresie »Piasta«.

Delegacja Czecho-Słowackiego Stronnictwa Agrarnego zapowiedziała już swój przyjazd w składzie 10 posłów i senatorów:

Przybywają:

Prezes Czeskiej Rady Rolniczej, poseł A. Prokupek.

Prezes Urz. Ref. Rol. b. minister sprawiedliwości dr Viskovski.

Wiceprezes stronnictwa Fr. Masaty.

Poseł pełnomocny minister dr Chwalkowski

Członek Prezydjum Wykon. Komit. J. Cray

Senatorowie: K. Stodola i F. Krojnera.

Posłowie: Dr F. Hnidek, Dubicki i Marchy.

MIĘDZYNARODOWE BIURO AGRARNE BIERZE UDZIAŁ W KONGRESIE »PIASTA«.

Międzynarodowe Biuro agrarne, mające siedzibę w Pradze czeskiej będzie reprezentowane na Kongresie »Piasta« przez swego Sekretarza Generalnego dra Meciřa, pełnomocnego ministra Republ. Czecho-Słowackiej

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZIEMI KRAKOWSKIEJ.

Podczas nabożeństwa w dniu 28 b. m. w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, odbędzie się poświęcenie sztandaru P. S. L. »Piast« ziemi krakowskiej — ufundowanego przez Zarząd powiatowy »Piast« w Krakowie. Na rodziców chrzestnych są proszeni wybitni przywódcy Stronnictwa. W uroczystości wezmą udział delegacje włościańskie z całej Polski.

SEJM WŁOŚCIAŃSKI W KRAKOWIE ZŁOŻY HOŁD NACZELNIKOWI:

Program Kongresu »Piasta« przewiduje uroczyste złożenie hołdu Kościuszce na Wawelu.

Imieniem włościaństwa — przemówi były wicemarszałek Sejmu Maj z Lubelskiego — imieniem inteligencji rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. Marchlewski.

Małopolska.

OSIEK, powiat Biała. Dnia 14 listopada b. r. odbył się w Osieku, powiat Biała, wiec publiczny **posła Romana**. Na wiec przybyło przeszło 500 osób. Po zagajeniu przez p. Jakiełka i wybraniu prezydjum w osobach pp.: Bies Franciszek, przewodniczącym, zast. przewodniczącego Wojciech Kozieł i Ślósarczyk, sekr. zabrał głos p. poseł Roman i w dłuższych wywodach przedstawił dzisiejszy stan państwa naszego. W dyskusji zabierali głos pp.: Jekiełek, Kozieł, Zmuda Wł., Bies Fr. z Osieka, Mika z Wilamowic, Hofman z Hecznarowic, Ślósarczyk z Bestwiny, jakoteż były poseł Kramarczyk, stronnik lud.-kat. Obszernie i wyczerpująco odpowiedział na wszystkie p. poseł poczem jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani wzywają P. S. L. »Piast«, aby stanęło w obronie Rzplitej i Konstytucji.

2) Zebrani wyrażają wotum zaufania p. posłowi Romanowi i wogóle Klubowi P. S. L., w szczególności prezesowi Witosowi.

3) Zebrani wzywają P. S. L. »Piast«, aby nadal stało wiernie przy swoim programie, uzupełniając go stosownie do interesów włościaństwa w kierunku gospodarczym, rolnym i oświatowym.

4) Zebrani wyrażają przekonanie, że P. S. L. »Piast« dołoży wszelkich starań, aby położyć kres złodziejom grosza publicznego, jakoteż anarchji administracyjnej.

5) Zebrani apelują tą drogą do sumienia członków Zarządu powiatowego, okręgowego i głównego P.S.L. »Piast«, aby przed wyborami do Sejmu i do Senatu akcją wiecową wymogli zmianę ordynacji wyborczej, by można było wybrać ludzi sumiennych, uczciwych, dbających o interes rolnika, Stronnictwa i państwa, a przepędzić wszystkich zdrajców, oszustów i leniuchów. Po wiecu dokonano wyboru nowego Zarządu Koła P. S. L. »Piast« w Osieku.

Franc. Bies, przew. **Ant. Ślósarczyk**, sekr.

BABICE, powiat Chrzanów. Dnia 14 listopada odbyło się tu zgromadzenie włościan miejscowych i wsi okolicznych, na którem sprawozdanie o działalności Klubu P. S. L., oraz o sytuacji państwa złożył **poseł Dubiel**. Po wysłuchaniu jego referatu wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos włościanie **Gąsiorek, Kowalski, Ciuba i Adamski**, poczem uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Zgromadzeni domagają się: 1) Zmiany obecnej ordynacji wyborczej do Sejmu w kierunku głosowania na osoby kandydatów, a nie na listy, redukcji liczby posłów i senatorów, wprowadzenia okręgów wyborczych jedno-mandatowych, a na kresach wschodnich i zachodnich dwu-mandatowych; 2) utrzymanie republikańskiego ustroju państwa i parlamentaryzmu; 3) wykonania reformy rolnej; 4) przywrócenia przedwojennego stosunku cen artykułów przemysłowych do cen artykułów rolniczych i zupełnej wolności handlu produktami rolniczemi; 5) długoterminowego kredytu dla rolników, meljoracji gruntów i obwałowania Wisły; 6) zreformowania nareszcie programu szkół powszechnych w kierunku podniesienia stopnia oświaty, co powinno nastąpić stopniowo i systematycznie w miarę rozwoju sił finansowych państwa i ludności, przyczem zgromadzeni zaprotestowali stanowczo przeciw zredukowaniu 3-ch najniższych klas szkół średnich, które równałoby się zamknięciu na dziesiątki lat młodzieży wiejskiej wstępu do szkół średnich i odebrania wsi wszelkiego wpływu na sprawy państwowe, na co nawet rządy zaborcze się nie odważyły.

Wreszcie zgromadzeni wyrazili protest przeciw kapryśnym zarządzeniom, usuwającym ukwalifikowanych, wytrawnych urzędników i zastępowaniu ich urzędnikami niedoświadczonymi, co podkopuje zaufanie do władz centralnych i obciąża niepotrzebnie fundusz emerytalny; **wyrazili jednomyślnie wotum zaufania Klubowi P. S. L.**

W sprawach powiatowych domagano się od starostwa, województwa i sądu pociągnięcia do odpowiedzialności członków poprzedniej Rady powiatowej i bezwzględnego ściągnięcia od nich wyrządzonej przez ich urzędowanie wykazanej już szkody.

Sekretarz wiecu.

NOWY SĄCZ. W dniu 19 listopada b. r. w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu odbył się zjazd wójtów, sekretarzy i delegatów gminnych pod przewodnictwem prezesa wójtów **Wojciecha Maciuszka.**

Poseł Potoczek w przemówieniu swem, objaśnił zebranych o ostatnich wypadkach zwołania Sejmu, o ustawach samorządowych i powiatowych sprawach. W dyskusji zabierali głos naczelnicy gmin i p. Rysz, poczem uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani jednogłośnie uchwalają pełne wotum zaufania prezesowi W. Witosowi, za jego wytrwałość w pracy nad podniesieniem ludu wiejskiego.

2) Uchwalają pełne zaufanie posłowi Potoczkowi za jego gorącą pracę nad rozwojem rolnictwa tak w powiecie jak i w Sejmie.

3) Zebrani wyrażają zaufanie prezesowi organizacji wójtów, za staranie o tę organizację i branie ich w obronę.

4) Domagają się, by nowych ciężarów rząd na gminę nie nakładał, zwłaszcza na powiat górski Nowy Sącz, zniszczony klęskami elementarnemi, a przeciwnie wspomagał powiat w którym ludność z całej Polski szuka zdrowia.

5) Zebrani domagają się, by Sejm uchwalił nową ustawę dla sejmików powiatowych, by ludność mogła mieć nadzór nad czynnościami tej instytucji, która ciężarami obciąża ludność wsi bez należytej korzyści dla niej.

6) Uchwalają, aby gminy ubogie zwolniono od płacenia obecnie premji asekuracyjnej.

7) Uchwalają dołożyć starań, by ludność wydelegowanych członków wysłała i im dopomogła w kosztach podróży na Kongres do Krakowa.

8) Zebrani uchwalają dołożyć wszelkich starań celem złączenia wszystkich rolników w powiecie nowosądeckim w jedno stronnictwo polityczno-rolnicze »Piast«.

SĘDZISZÓW, powiat Ropczyce. Dnia 19 listopada odbył się w Sędziszowie bardzo liczny wiec na który przybyli posłowie **Jedynak i Bielak.** — Po zagajeniu zebrania przez **prezesa Siwulę,** przewodniczący zebrania były poseł **Dyło** udzielił głosu posłowi Bielakowi, który w dłuższem przemówieniu przedstawił obecne położenie polityczne i gospodarcze państwa. Poseł **Jedynak** omówił szczegółowo powstanie rzeźni w Dębicy i wezwał zebranych do organizowania się w celu wyparcia różnych pośredników, którzy żerują kosztem chłopa. — W długiej i rzeczowej dyskusji oprócz obu posłów zabierali głos pp.: Stręk, Lubziński, Filipowicz, potępiając rozbijaczy ruchu ludowego, uznając potrzebę złączenia chłopów w jeden polityczny obóz. — Wkońcu p. Siwula i poseł Jedynak wezwali chłopów do licznego przybycia na Kongres i zaraz zgłosiło się kilkudziesięciu uczestników. — Uchwalono szereg rezolucyj między innemi wezwano rząd do otoczenia opieką zaniedbanego rolnictwa, zmiany ordynacji wyborczej, uchwalono zarazem wotum zaufania dla obu posłów Stronnictwa »Piasta« i prezesa Witosa. — Wiec ten na którym byli obecni chłopi z powiatu ropczyckiego, kolbuszowskiego i rzeszowskiego, wykazał w zupełności siłę Stronnictwa »Piasta«.

TARNOBRZEG. Dnia 17 października b. r. odbył się w Tarnobrzegu Zjazd delegatów i mężów zaufania przy udziale **posłów Bielaka i Jedynaka.** Na Zjazd jawili się licznie delegaci z 35 gmin. Przewodniczył **dr Leonard Madej.** Sprawy polityczne i gospodarcze referowali przybyli na zjazd posłowie.

Nad referatami poselskiemi wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos szereg mowców, którzy domagali się w swoich przemówieniach zniżki stopy procentowej i długo-terminowych kredytów.

Uchwalono jednomyślnie zaufanie Klubowi P.S.L. »Piast«, a prezesowi Witosowi szczere podziękowanie za gorliwą pracę dla dobra ludu.

SOKÓŁKA. Dnia 7 listopada b. r. odbyło się zebranie P. S. L. »Piast« w **Kamionce Starej** powiatu sokalskiego z udziałem zgórą 200 osób samych dorosłych mężczyzn, które ze względu na dużą ilość odbyło się pod gołem niebem.

Zebranie zagaił gospodarz miejscowy Michał Łowczycki udzielając głosu przedstawicielowi »Piasta« Teofilowi Wróblewskiemu, który przybył z Sokółki na życzenie miejscowej ludności.

Mowca w 2 godzinnej płomiennej mowie skrystalizował całokształt polityki państwa w stosunku do drobnego rolnictwa, a względem zaś tego ostatniego podkreślił wielki zasób państwowo-twórczej pracy podjętej przez Stronnictwo »Piast« w poczynaniach podyktowanych troską o poprawę dobrobytu drobnego rolnictwa, jak również o poprawę dobrobytu państwa polskiego.

Z drugiej zaś strony mowca stwierdził jako rozdźwięk piętrzących się przeszkód do uskutecznienia wymienionych celów stale stawianych przez poszczególne partje z wielką szkodą dla drobnego rolnictwa, jak również dla całości państwa.

Ludność argumentów tych wysłuchała z zapartym oddechem, solidaryzując się ze stanowiskiem »Piasta« w całej pełni, czego dowodem, że przez cały czas nie padło nawet słowo sprzeciwu.

Na zakończenie powzięto następujące rezolucje:

1) Zebrani na zebraniu P. S. L. »Piast« w Kamionce Starej dnia 7 listopada 1926 roku po wysłuchaniu referatu przedstawiciela »Piasta« Teofila Wróblewskiego solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem Klubu parlamentarnego »Piasta« i wyrażają dla tegoż Klubu a zwłaszcza prezesowi Witosowi pełne wotum zaufania za jego dzielną obronę w interesie państwa i ludu, oraz wzywają o wytrwanie w tej ciężkiej walce aż do uskutecznienia wytkniętego celu.

2) Zebrani wzywają Klub P. S. L. »Piast« do wytężenia wszelkich sił w kierunku przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej, zmniejszenia liczby posłów i głosowania nie na numera, tylko na osoby.

Obecny.

KAMIEŃ, powiat Nisko. W dniu 14 listopada b. r. odbył się, po sumie, bardzo liczny wieś w Kamieniu, **miejscu rodzinnem posła Sochy, na który z ramienia Klubu P. S. L. »Piast« przybyli posłowie Bielak i Madejczyk.** Przewodniczył naczelnik gminy **Szewczyk**, sekretarzował p. **Majka.** Referaty treści politycznej i gospodarczej wygłosili obaj posłowie, poczem w dyskusji zabierali głos: **Ożóg z Sokołowa, Ślusarczyk z Zarzecza, Puchalski z Łętowni,** wszyscy mowcy wyrażali pogląd, iż jedynie Stronnictwo »Piasta« reprezentuje należycie interesy ludowe i polskie.

To też postawione rezolucje, wyrażające wotum zaufania dla prezesa Witosa, obu przybyłych posłów jak i całego Stronnictwa, przyjęto jednomyślnie.

Po wiecu posłowie udzielali porad, a wśród petentów znalazł się rodzony ojciec pc. Sochy, który przy tej sposobności nie szczędził wyrazów potępienia na swego syna Marcina, który zdradził swoich dobroczyńców i podobno wiarę, w której wychował go ojciec.

Tego samego dnia wieczorem odbyło się również liczne zebranie w **Nowosielcu**, gdzie przewodniczył miejscowy naczelnik gminy **Kazimierz Stoj.** Po referatach obu posłów przemawiał **Ślusarczyk** — poczem uchwalono **postawione rezolucje, takie same jak** w Kamieńcu.

Ślusarczyk.

KOZŁÓWEK w Strzyżowskiem. Dnia 14 listopada 1926 r. odbyło się u nas z udziałem przedstawicieli gmin **Markuszowej i Jazowej** liczne zebranie, na które przybył p. dr Chmiel ze Strzyżowa z prezesem powiatowego Zarządu P. S. L. »Piast« w Strzyżowie p. Józefem Ziębą z Dobrzechowa.

Zebranie zagaił podpisany zaznaczając, iż przybycie p. Dra ma na celu oświetlenie nam jakie korzyści przynoszą współdzielnie rolnicze, oraz wskazania nam drogi, po której chłopi powinni kroczyć.

Po wyborze przewodniczącego na którego powołano jednogłośnie kierownika szkoły p. Stanisława Kolbusza, zabrał głos p. dr Chmiel, który w dwugodzinnej mowie przedstawił jakie korzyści dają rolnikowi spółki rolnicze, czego dowodem jest spółka zbytu bydła i trzody chlewnej w Strzyżowie, której założycielem jest p. dr Chmiel przy pomocy posła Szmigla, oraz omówił potrzebę zorganizowania spółki mleczarskiej i zachęcał zebranych, aby mu w tej pracy pomagali, .bo tu jest prawdziwa droga do podniesienia dobrobytu rolnika.

Następnie przemawiał Antoni Szetela apelując do zebranych, aby mniej polityzkowano a więcej pracować nad zorganizowaniem się gospodarczo, aby wyrzucić od siebie zawiść partyjną, bo dodać należy, że polityka, a zwłaszcza po przewrocie majowym tak wieś polską zatruła, iż sąsiad sąsiadowi nie chce ręki podać za to, że większość pozostała nadal ludowcami przy Stronnictwie »Piasta«.

Następnie ponownie zabrał głos p. dr Chmiel, wzywając zebranych, aby nie wierzyli obiecankom »Stronnictwa Chłopskiego«, gdzie oszczerstwem i wylewaniem pomyj na ludzi zasłużonych, oraz rozdawaniem ziemi za darmo i zaprowadzeniem kościoła narodowego i t. p. hasłami raczy »Stronnictwo Chłopskie« chłopa polskiego.

Wkońcu przewodniczący dziękując imieniem zebranych drowi Chmielowi podniósł, aby ziarno rzucone przez p. Dra wydało porządany plon.

Na tem przewodniczący zamknął zebranie, które wykazało dobitnie, że nie oszczerstwami, nie kościołem narodowem, nie rozdawaniem ziemi za darmo, nie odczytami o bolszewikach i nie prowokowaniem krwawych wyborów podnosi się dobrobyt chłopa, lecz pracą żmudną i ciężką jaką prowadzi P. S. L. »Piast«, przy którem cały lud polski wkrótce stanie.

Władysław Oparowski.

POGROM PLUTY I SOBKA W RAKSZAWIE (POWIAT ŁAŃCUT).

Że lud polski odwrócił się od tych największych szkodników i rozbijaczy ludu w tutejszym powiecie niech świadczy wiec przez nich samych zwołany w dniu 14 listopada b. r. Był on wyraźną manifestacją, jak wieś uświadomiona i uprzemysłowiona odnosi się do tych warchołów i burzycieli ruchu ludowego, którzy ciągle tylko wyrządzają największą szkodę chłopu polskiemu. Zgodna i poważna postawa chłopów rakszawskich odniosła tutaj pełne zwycięstwo nad tymi, którzy pod szumnym hasłem zjednoczenia ludu czy jedności ludowej, mają tylko własne wysokie o sobie mniemanie i ambicję. **Obaj ci posłowie do tego stopnia przestali mieć wiarę u ludu, że musieli ze wstydem opuścić zebranie.** Tak zostali wywodami **posła Pieniążka** i senatora **Jachowicza** przygwożdżeni. Czas tumanienia ludu, czas demagogji i warcholstwa, schlebiania i okłamywania wyborców przeminął bezpowrotnie. Jednomyślnie uchwalono rezolucję, żądającą utrzymania ustroju demokratyczno-republikańskiego, zmiany obecnej ordynacji wyborczej, wyrażono pogardę rozbijaczom ludu, **a hołd i uznanie za pracę prezesowi Witosowi i Polskiemu Stronnictwu Ludowemu »Piast«.**

Śląsk.

SUKCES »PIASTA« PRZY WYBORACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Ostatnie wybory gminne na Górnym Śląsku, które nie wypadły zupełnie po myśli społeczeństwa polskiego są wyrazem pewnych zmian w poglądach politycznych tamtejszego społeczeństwa.

Przypatrując się bliżej rzeczywistemu stanu wyniku wyborów, szczególnie po wsiach spostrzegamy niespodziewany sukces Polskiego Stronnictwa Ludowego »Piast«. Stronnictwo to jest jeszcze na Górnym Śląsku młode, **a mimo to okazało niebywałą żywotność. Zwolennicy P. S. L. po wsiach śląskich kandydowali na listach różnego nazwiska, zależnie od stosunków w gminie.** Kilkanaście gmin miało listy tylko »Piasta«. W innych gminach listy te nazywały się: P. S. L., Obywatelska, Rolnicy, Małorolni i t. p. — a w bardzo wielu gminach P. S. L. miało swoich przedstawicieli na listach Zjedn. Str. Chrześć. Wszędzie poprzechodzili w wielkiej ilości zwolennicy P. S. L. »Piast«. Można śmiało powiedzieć, że polska wieś górnośląska należy do »Piasta«. To też spodziewać się można, że przy przyszłych wyborach do Sejmu śląskiego jak i Sejmu Rzeczypospolitej, Stronnictwo to odniesie na Śląsku poważne zwycięstwo.

Ciekawem jest zachowanie się »Polonji«, organu Korfantego, który ani przed, ani po wyborach ani jednem słowem o sukcesach »Piasta«, t. j. o rzeczywistym stanie nie wspomniał.

GOSTYŃ. Dnia 7 listopada odbyło się tu zebranie P. S. L. »Piast« przy przepełnionej sali. Na zebraniu tem omawiano sprawy wyborów do gmin.

MIKOŁÓW. Dnia 8 listopada odbył się wiec w Mikołowie P. S. L. »Piast«, który zagaił p. Kawka. Sprawy polityczne i gospodarcze omawiał **posel Bobek.** W czasie obszernej dyskusji napiętnowano renegata Kustosa i tych wszystkich, którzy posługując się demagogją chcieliby wprowadzić rozbicie do wsi śląskiej.

PODLESIE. Dnia 9 listopada odbyło się w Podlesiu zebranie z udziałem posła **Szuścika.** Po omówieniu spraw gospodarczych i politycznych nawoływał poseł Szuścik, by rolnicy Polacy oddawali swe głosy na listy polskie. Po omówieniu spraw organizacyjnych i po dyskusji przewodniczący zamknął zebranie. Należy dodać, że to był pierwszy wiec publiczny w tutejszej miejscowości.

GOCZAŁKOWICE DOLNE. W piątek, dnia 12 listopada odbyło się w Goczałkowicach zebranie przy licznym udziale Piastowców z czterech gmin a to: **Goczałkowic Dolnych i Górnych, Świklic i Rudołtowic.** Zebranie zagaił Jerzy Lazarek. Sprawy organizacyjne i polityczne omawiał p. Kaleta z Cieszyna. Drugi z mówców p. Dyndowicz, kierow. szkoły z Rudołtowic potępił w ostrych słowach politykę renegatów i rozbijaczy. W dyskusji zabierali głos Jerzy Świerczyk i Bury wzywając do zgody podczas wyborów komunalnych. Zebranie to miało charakter bardzo podniosły.

Pomorze.

GRUDZIĄDZ. Okręgowy Zjazd z całego Pomorza Stronnictwa »Piasta«, odbył się w Grudziądzu dnia 14 b. m. przy licznym udziale delegatów za wszystkich powiatów Pomorza. Jako reprezentant Zarządu głównego przybył poseł **Gawlikowski** z Warszawy, który w bardzo rzeczowym referacie przedstawił całokształt stosunków politycznych, podkreślając stanowisko, jakie P. S. L. zajmuje wobec rządu marszałka Piłsudskiego. W dyskusji zabierał głos p Krzaczyński. Następnie zabrał głos b. pos. Wasilewski, który zobrazował prace organizacyjne na terenie Pomorza, rzucając bardzo zdrowe projekty pracy na przyszłość. Szczególnie za bardzo praktyczną myśl należy uważać chęc zorganizowania wywozu jaj, zorganizowania młodzieży wiejskiej i utworzenia przy Okręg. Zarządzie osobnego wydziału samorządowego, którypy dawał dyrektywy mniej wyrobionym pracownikom samorządowym. Po wyborze nowego Zarządu okręgowego redaktor Zasadzki zachęcił zebranych w pięknem przemówieniu do skupiania się pod sztandarem »Piasta«, tudzież do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w Kongresie zwołanym do Krakowa. Przewodniczył wskutek nieobecności chorego prezesa Kulerskiego p. Kruszewski z Lubawskiego.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Kongresówka.

LUBLIN. Przy udziale około 200 delegatów ze wszystkich gmin powiatu lubelskiego obradował dnia 10 października Zjazd Pow. »Piasta« w Lublinie. Przewodniczył A. Kamiński, sekretarzował J. Gnida. Referował, witany burzliwemi oklaskami, **wicemarszałek Sejmu J. Dębski.** W dyskusji zabierało głos szereg mówców. Jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

Wyrażamy pełne zaufanie Klubowi »Piasta«, a w szczególności prezesowi W. Witosowi i wicemarszałkowi Sejmu Dębskiemu, za pełną zaparcia się i poświęcenia pracę dla dobra wsi.

Wypowiadamy się jak najenergiczniej przeciwko agitacji żywiołów skrajnych, komunistycznych i komunizujących z jednej, a monarchistycznych z drugiej strony, które dążą jedynie do zdezorganizowania życia państwowego i wywołania zamieszek tak szkodliwych dla życia wsi polskiej.

Domagamy się zmiany ordynacji wyborczej w tym duchu, by zmniejszyć liczbę posłów głosować na osoby, a nie na listy i zapewnić żywiołowi polskiemu na kresach pełne prawa jakie mu się jako gospodarzowi państwa należą.

Domagamy się od Klubu naszego, by wobec obecnego rządu zajął stanowisko ściśle rzeczowe, podyktowane względami na dobro państwa. Gdyby jednak rząd zamierzał pójść drogą niszczenia rolnictwa i represyj wobec rolników, Klub winien przejść do najsilniejszej nawet opozycji.

Podstawą racjonalnej gospodarki jest zasada: »żyj rozchodzie z przychodem w zgodzie«. Domagamy się zatem, by budżet państwa był tak układany, ażeby osiągnąć równowagę i ażeby siła płatnicza ludności budżet ten wytrzymała. Przeciwstawiamy się wszelkim myślom podnoszenia i tak nadmiernych podatków i drukowaniu nowych pieniędzy bez pokrycia.

BRZEZINY. Zebrani w dniu 7 listopada b. r. członkowie Stronnictwa P. S. L. »Piast« z **8 gmin powiatu brzezińskiego, uchwalają jednogłośnie wyrazić Wincentemu Witosowi hołd, pełne zaufanie i przywiązanie. My pójdziemy zawsze ławą z Tobą nasz Prezesie dla dobra Polski i polskiej wsi.**

ŚWIDNIK. Lubelskie. Dnia 24 października odbyło się zebranie P. S. L. w Świdniku. Sprawy gospodarcze i polityczne referował sekretarz okr. P. S. L. »Piasta« z Lublina. W dyskusji zabierało głos cały szereg osób, między innymi pp. Staszewski, Jaszczak, Szewczyk i inni. Zebrani uchwalili rezolucję, a przedewszystkiem postanowili domagać się zmiany ordynacji wyborczej w myśl projektu Klubu poselskiego P. S. L. »Piasta«. szybkiego wykonania reformy rolnej, zjednoczenia ruchu ludowego i t. d.

ZEMBORZYCE. Dnia 7 listopada b. r. odbyło się zebranie członków i sympatyków naszego Stronnictwa w Zemborzycach, na które zebranie przybył owacyjnie witany przez tamtejszą ludność p. poseł i wicemarszałek Sejmu **p. Dębski.** Poseł Dębski referował sytuację gospodarczą i polityczną państwa, którego to referatu licznie zebrani wysłuchali z uwagą. Dyskusja wykazała w całej pełni, że mieszkańcy gminy wiernie stoją przy sztandarze »Piasta«.

Wspaniały wiec rolniczy w Krakowie.

We wtorek, dnia 23 b. m. odbył się **w Krakowie**, w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego przy Placu Szczepańskim **olbrzymi wiec rolniczy**, w którym wzięli gremjalny udział delegaci ze wszystkich prawie gmin powiatu krakowskiego, wielickiego, miechowskiego, chrzanowskiego wadowickiego i Związek wójtów pow. krakowskiego. Sala nie mogła pomieścić uczestników, dlatego też część uczestników musiała zostać na Placu Szczepańskim. Przewodniczył **Piotr Wyroba z Liszek**, zastępował go **wójt Ciepiela z Bieńczyc**, sekretarzował **Bieńczycki z Zielonek**. Referaty wygłosili **Stanisław Cholewicki, Franciszek Wójcik i Franciszek Giza**. W dyskusji brali udział między innem Kosoń **wójt z Bronowic Małych, Malinowski** wójt z **Czyżyn, Słowik z Bieżanowa, Niemiec z Miechowskiego, Ciuba z Chrzanowskiego i wielu innych.**

W wiecu wzięli udział przedstawiciele magistratu w osobach, naczelnika Akcyzy miejskiej p. nadradcy Zawadzkiego, i radcy magistr. spraw targowych Dobrowolskiego, którzy w sprawie zniesienia rogatek i opłat miejskich stanęli na stanowisku jak najdalej idących udogodnień dla rolników.

Uchwalono, by w razie nie zniesienia do 3-ch miesięcy rogatek, wybrany komitet w osobach, p. Wyroby, Cholewickiego, Gizy, Wojcika, Serczyka i Słowika, proklamował strajk rolny t. j. wstrzymanie dowozu środków żywności do miasta.

Uchwalono także szereg rezolucyj czysto rolniczych, zaprotestowano jak najbardziej kategorycznie przeciwko próbom zamieszania obrad przez rozrzucanie podburzających ulotek przeciwko P. S. L. „Piast" i prezesowi Witosowi, rozrzucanych masowo na Placu Szczepańskim w dniu wiecu rolniczego przez siepaków Stapińskiego. Uchwalono jednomyślnie wotum zaufania Stronnictwa P. S. L. „Piasta" i prezesowi Witosowi.

Ludność rolnicza wzburzona do ostateczności oszczerstwami i kalumniami, ledwo że dała się powstrzymać prezydjum wiecu od czynnego zademonstrowania w pobliskiej redakcji „Przyjaciela Ludu" przy ul. Reformackiej masowemu marszowi przeciwko burzycielom jedności rolniczej. Przeszkodziło temu tylko roztropne przemówienie kilku działaczy Stronnictwa P. S. L. „Piast".

Osławiony „redaktor" Tadziu Stapiński u ki przed chłopami, którzy go w szynkowni Fajbuta dopadli, unosząc w całości swe kości autem, w stronę f b yki H m kai.

Uczestnik.

FR. LIPIŃSKI.

POCHWAŁA ROLNIKA.

Pochwalony niech będzie twój żywot na roli
Wiecznej pracy kapłanie na wspaniałej ziemi,
Który chodzisz za pługiem w doli i niedoli
I siejesz ziarna w glebę dłońmi pracownemi!
Pochwaloną niech będzie twa najświętsza praca
O słońca świcie, kiedy mieszczanie śpią jeszcze,
A ty za pługiem depcesz ziemię, co się zwraca
Pod twoje nogi bose, bierze w pulchne dreszcze....
Pochwalony twój żywot bogaty, ubogi,
I dostojny na gruncie od miasta, w oddali
Do ciebie z miasta biegną wszystkie polne drogi,
I słońce najjaśniejsze, co twe ciało pali.
O mój bracie nieznany, spracowany, cichy,
Chlebodawco przyjazny, żywicielu miasta,
Pozbyty praw złoconych, daleki od pychy,
Która w sercu twem prostem na pracę wyrasta —
Kto cię ceni odwieczny, miły żywicielu,
Kto ukochał twe trudy, uczcił i upieścił,
Kto oświatą rozjaśnił dobry przyjacielu,
Jakeś kosą ty, dla nas, śród żyta szeleścił?
Zbierałeś plony zbożne w pocie czoła łzawym,
Topiło ciebie słońce, nie każdy to dojrzał, —
Kto ci pomógł w tym zbiorze, w łez padaniu krwawem,
Podniósł snopek i na twarz umęczoną spojrzał?
Nasze ręce są białe, spokojne, lub czarne —
Nasze głowy śród myśli bujają ogniska, — —
Życie twoje jest ciężkie, pracowite, gwarne
Od miljona wieków, na ugornych rżyskach.
Ty nam dajesz swe żyto, uzbierane w pocie,
Byśmy jedli i pełne mieli brzuchy pańskie.
Ty je chowasz tam, w polu, przy słonku lub słocie,
Byśmy jedli i pełne mieli brzuchy pańskie
W czas niedzielny i biały, po dojrzałej pracy,
Wyjdziesz w słonku ty, gazdo, na niwy spoglądać —
Ofiarniku wspaniały, co cię zwą »prostakiem«,
Co nie raczysz sam od nich tak wiele pożądać! — —
Twoim chlebem żyjemy: mieszczanie, szlachcice,
Uczeni, robotnicy i filozofowie,
Z twoich łanów rozśmianych zjadają pszenicę,
Im to idzie na jurne i szlachetne zdrowie!
Pochwalony bądź bracie, czcigodny rolniku
Na gospodzie zielonej, troskliwy, szlachetny —
W śpiewie ptasząt u zorzy i śród burzy krzyku,
W swym żywocie najprostszy, i żywocie świetny!
Obywatelu ziemi, tylekroć wzgardzony —
Nie pańszczyzna szlachecka zbliża nas do ciebie,
Ale wolność szeroka, co bije pokłony
Tobie, bracie nasz, równy, bo żyjesz w potrzebie! —
Dobry synu, co biegniesz pod sztandar Ojczyzny,
Gdy jednaka nam przyjdzie dola i niedola. —
Umiesz bronić szlachetnie swoją ojcowiznę,
Pochwalony bądź, bracie serdeczny, na wieki,
W pracy swojej, co cuda z ziemi polskiej stwarza.
Pochwalony bądź bracie serdeczny na wieki,
Za cud plonów i niech się stokrotnie pomnaża!
Za potęgę twej siły, trwałość i dostojność,
Za wiarę rzewną, mocną, pożytek i chwałę,
Za twe zasługi zbożne dla Polski i hojność,
Za wyprace twe wieczne, długie i wspaniałe,
Za troskę o ziem, która, nie wiesz, jak ci zrodzi,
Za boleść i radości, co są jak cykuta,
Polska cię słońcem chwały najwyższej ozdobi:
Na pierś Twą chłopską przypnie: **Polonia Restituta!!!**

Błogosławieństwo Boskie dla twojej chudoby,
Błogosławieństwo nasze za narolną dzielność!
O Ludu polski, synu przyszłej doby,
W której lśni: **Nieśmiertelność!!!**

Był las...

Istnieje polska przypowieść, że był las, nie było nas, będzie las, nie będzie nas.

Jeśli gospodarka lasami państwowemi, a także prywatnemi w Polsce nie zmieni się, będzie nadal taką, jak dotąd, to my będziemy, a lasu nie będzie, tylko wspomnienie, że był las, były duże wspaniałe lasy, a „korniki“ je zjadły.

Właśnie donosi z radością urzędowa, polska ajencja telegraficzna, że **dochody z lasów państwowych podwoiły się.**

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przesłało w październiku b. r. do centralnej kasy państwowej, tytułem czystego dochodu z lasów państwowych, sumę 9,090.625 złotych, co łącznie ze sumą 42,581.438 złotych 40 gr, przekazanych do dnia 1 października, czyni 51,672.063 zł 40 gr.

W porównaniu ze sumą 22,076,912 zł 86 gr, wpłaconej w tym samym okresie r. ub., dochody z łasów państwowych wzrosły o 130 procent.

Wywozi się masami drzewo z Polski do Szwajcarji, Holandji, Belgji i do Włoch.

Materjał miękki Polska wysyła przeważnie drogą lądową, przez Austrję i Czechosłowację, gdyż wobec wysokich kosztów portowych w Gdańsku, droga morska nie kalkuluje się.

Do Włoch wywozi Polska tylko najprzedniejsze gatunki drzewa, w innych bowiem gatunkach drzewa konkurencja z Rumunją i Jugosławją jest ze względu na wielkie odległości transportowe niemożliwa.

Kiedy za rządu Witosa wywoziło się trochę drzewa do Gdańska dla poprawienia waluty, co za wściekły krzyk i wrzask podniósł „Przyjaciel Ludu“, „Sztandar Chłopski“, „Wyzwolenie“, że Polskę ogołaca się z lasów, że niedługo nie będzie na opał dla ludności, a cóż dopiero na odbudowę, dziś te same pisma unoszą się nad swym rządem, że podwaja dochody z lasów państwowych.

Dziś ich nie boli głowa o opał i odbudowę dla ludności, słówkiem nie wspomną o coraz większych wyrębach, których się nie zalesia — obojętną im jest zagłada, jaka grozi lasom w Polsce; przeciwnie, przez swoje „Zagrody“ i inne spółki, p. Bryl, Pawłowski i towarzysze przyczyniają się do ogołacania kraju z lasów.

Ignacy Rózga.

Przestroga dla Sejmu i rządu.

Aby nabyć i używać **wielkiego prawa**, potrzeba pierwej spełnić **wielką powinność.**

Nie dość jest urodzić się na ziemi jakiego kraju, żeby już być jego obywatelem, a co większe przerabiać jego ustawy, przedsiębrać **dzieło jego odbudowania**, bo to **wielkie dzieło** wymaga **wielkiej rękojmi**, a tę złożyć można tylko **w poświęceniu się obywatelskiem.**

Równość znaleść się może tylko między ludźmi, którzy pracując w jednym przedmiocie przejęci są tem samem uczuciem.

Zapytać się »Wyzwolenia«, »Chłopskiego Stronnictwa«, socjalistów, słowem tak zwaną polską lewicę, czy zgadza się z powyższemi zapatrywaniami, z pewnością nazwałaby je wstecznemi i reakcyjnemi, a tego kto je wygłasza zacofańcem, względnie zdrajcą chłopów i robotników, który się zaprzedał panom.

A przecież słowa powyższe wyrzekł największy polski demokrata, co niezmordowanie, przez całe życie walczył za naszą i waszą, t. j. innych narodów wolność wieszcz Adam Mickiewicz.

O czem radzono w Nieświeżu?

Królewiecka »Hartungsche Zeitung«, jeden z najstarszych i najpoważniejszych dzienników Rzeszy niemieckiej donosi:

»Za bytności Piłsudskiego w Nieświeżu powstał projekt zaciągnięcia pożyczki zagranicznej pod zastaw dóbr polskiej szlachty. Pożyczka ta ma być udzielana przez banki angielskie, amerykańskie, niemieckie i francuskie. **Rząd polski ma zagwarantować, że pomienione dobra wyjęte będą z pod reformy rolnej.**

Sprawą pożyczki interesuje się bardzo żywo bawiący obecnie w Polsce gubernator Federal Reserve Banku Harding. Pożyczka ma wszelkie szanse realizacji«

Czy wiadomość ta odpowiada prawdzie — nie wiadomo. Rząd obecny otacza się taką tajemniczością we wszystkiem, że nawet dzienniki, będące organami rządu i marszałka Piłsudskiego, n. p. »Głos Prawdy«, są jak tabaka w rogu. —

Jeszcze najlepsze, najbliższe prawdy wiadomości o Polsce mają zagraniczne pisma. Dlatego powtarzamy powyższą wiadomość za ową królewiecką gazetą.

„Szczęść Boże“!

Odezwa Akademików ludowców w numerze 44 »Piasta« napełniła wszystkich radością, gdyż jest ona oznaką, iż młodzież, która wyszła z ludu chce z ludem pracować. Wiemy i zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, iż bez oświaty niema postępu i dobrobytu. Wiemy również o tem, że im więcej będzie inteligencji ludowej w Stronnictwie naprawdę ludowem i chłopskiem, jakiem jest »Piast«, to tem prędzej znikną rozbicia partyjne pomiędzy ludem wiejskim, gdyż ci co wyszli z ludu po ukończeniu studjów wrócą w lud, siejąc w jego szeregach zdrowe ziarno idei państwowo-twórczej. Dlatego musimy krzyknąć ze szczerego serca: »Szczęść Wam Boże«, bo aktem swoim zaznaczyliście Akademicy Ludowcy, że chcecie być prawdziwymi pionierami zgody, postępu, patrjotyzmu, — a im więcej Was będzie, tem prędzej dobrobyt zawita na wieś. A gdy wieś podniesie się w dobrobycie, to z nią razem wszystkie odłamy społeczeństwa. Dlatego też odezwę Akademików Ludowców wszyscy chłopi w całej Polsce witają z jak najwyższem uznaniem, jako jedno z ogniw w silnym łańcuchu ruchu ludowego. **J. Myśliwy.**

Między czytaniem dobrze, a czytaniem źle, jest tylko jedna różnica, czyste i brudne sumienie, trudy zaś jednakowe.

Balzac.

Dział gospodarczy.

O grzywnach i karach podatkowych.

Grzywny i kary porządkowe w sprawach podatkowych, muszą być zgóry przewidziane, i w całej rozciągłości stosowane.

Tego wymaga porządek i konieczność respektowania przez ogół poszczególnych przepisów skarbowych. **Grzywny jednak i kary porządkowe w sprawach podatkowych nie powinny nigdy mijać się ze swym celem, a służyć jedynie i wyłącznie do zapewnienia skarbowi państwa pewnego dochodu.**

Grzywnę lub karę poprzedzać powinna bezwarunkowo świadoma wina dotyczącej strony. Gdzie nie można dopatrzeć się winy, tem grzywna lub kara przeradza się w krzywdę.

Na przykład: pewien wiejski kramarz opłacający podatek przemysłowy (świadectwo przemysłowe), wedle kategorji III zapytuje w urzędzie skarbowym, czy musi przedłożyć zeznanie do podatku dochodowego, lub obrotowego, gdyż stosunki jego tak dochodowe jak obrotowe są urzędowi skarbowemu dokładnie znane a w międzyczasie stosunki te żadnej nie uległy zmianie. Na to pytanie otrzymuje dotycząca strona odpowiedź: »Jeśli zeznanie nie zostanie przedłożone nastąpi wymiar z urzędu«.

I rzeczywiście następuje wymiar z urzędu, którym strona pokrzywdzoną się nie czuje i rekurować nie myśli. Niestety, płacąc podatek wedle nakazu płatniczego dowiaduje się dotyczący kontrybuent w kasie skarbowej, że równocześnie przypisaną mu została grzywna za nieprzedłożenie zeznania (!).

Czy w danym wypadku zachodzi choćby cień winy ze strony dotyczącego? Przecież on władzy skarbowej w błąd nie wprowadził, nic zgoła nie zataił, na wymiar podatku z urzędu zgodził się a mimo to, zostaje ukarany. Ukarany on został za winę nie popełnioną, jedynie w myśl przepisu ustawy. Niech grzywny i kary pieniężne w sprawach podatkowych dotykają jak najsurowiej, ale **niech dotykają tylko faktycznie winnych, a niech nie wywołują jedynie niepotrzebnego rozgoryczenia,** zwłaszcza między ludnością wiejską, gdy ludność ta w obecnych czasach ugina się już i tak pod ciężarami przeróżnych rządowych i samorządowych opłat.

Najwyższy czas, aby w odnośnych przepisach o grzywnach za nieprzedłożenie zeznań do podatku dochodowego i przemysłowego wprowadzono wogóle (także co do stron opłacających świadectwa przemysłowe wyższych kategoryj), pewnego rodzaju sprawiedliwą zmianę, zwłaszcza w stosunku do ludności wiejskiej, która w zasadzie zeznań podatkowych własnoręcznie wygotować nie potrafi, a zmuszana grzywnami do bez celowego przedkładania zeznań podatkowych ponadto pada (zupełnie niepotrzebnie) ofiarą pokątnych pisarzy.

Byłoby dla ludności wiejskiej wielką ulgą, a zarazem zachętą do tem gorliwszego spłacania słusznych należytości skarbowych, gdyby zwolniono ją od bezwzględnego a bezcelowego składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego i przemysłowego wogóle w tych wypadkach, gdy urząd skarbowy rozporządza dostatecznym materjałem wymiarowym i jest w stanie przeprowadzić sam z urzędu wymiar słuszny i sprawiedliwy.

W takich wypadkach także indywidualne (osobiste) zmuszanie stron opłacających nawet świadectwa przemysłowe wyższych kategoryj, do składania zeznań byłoby jedynie bezcelową, przeważnie najbiedniejsze warstwy ludności krzywdzącą formalistyką.

W sprawie wymiaru podatku obrotowego.

Ministerstwo skarbu, pragnąc usunąć nieprawidłowości w wymiarze podatku obrotowego, rozesłało podległym mu urzędom okólnik, w którym kładzie nacisk na ograniczanie w każdym wypadku egzekucji do kwot, ustalonych przy prowizorycznem badaniu odwołań, na przepis, według którego płatnik winien być zawiadomiony o terminie, wyznaczonym na rozpatrzenie odwołania przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem komisji odwoławczej. Nadto odpowiednie urzędy winny celem umożliwienia płatnikowi należytego odwołania udzielać informacyj o konkretnych danych, dotyczących obrotu na których wymiar podatku został oparty.

Sprawa prolongat kredytów zasiewowych dla rolników.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych upoważniło Państwowy Bank Rolny do prolongowania kredytów siewnych z roku 1925 i 1926 (akcja siewna wiosna, lato, jesień 1925 r. i akcja siewna wiosna 1926 r.) do 1 listopada 1927 r. tym rolnikom, którzy w roku bieżącym wskutek klęsk żywiołowych zostali poszkodowani w stosunku nie niższym niż 60% zbiorów i którzy uzyskają poparcie wojewódzkich komitetów pomocy rolnej.

Ubiegający się o prolongatę rolnicy winni wnosić podania do Państwowego Banku Rolnego Oddział we Lwowie, względnie przy akcji siewnej 1926 r. do tych instytucyj (Wydziały Rad powiatowych, Spółdzielnie i Powiatowe Kasy Oszczędności), którym rozprowadzenie kredytu zostało polecone.

Podania indywidualne dotyczące akcji siewnej 1926 r. winne być czytelnie wypełnione i podpisane przez wszystkich dłużników danego skryptu dłużnego z wyszczególnieniem dłużnej kwoty i określeniem rodzaju akcji. Do podania załączone być musi zaświadczenie wojewódzkiego komitetu pomocy rolnej, stwierdzające zniszczenie tegorocznych płodów co najmniej 60% zbiorów. Podania o prolongatę nieodpowiadające powyższym wymogom nie będą uwzględniane. Podania wnoszone indywidualnie przy skryptach zbiorowych, lub skierowane do Państwowego Banku Rolnego zamiast do tych instytucyj, które kredyt rozprowadzały są bezcelowe.

Kredyty siewne z roku 1924 powinny być w zasadzie spłacone w terminach płatności. Jedynie w tych miejscowościach, których tegoroczne zbiory uległy zniszczeniu w stosunku 100%, kredyty te mogą być prolongowane.

Zależnie od rozmiarów klęski i zdolności płatniczej rolników prolongaty udzielane być mogą na krótszy lub dłuższy okres czasu — najpóźniej jednak do dnia 1 listopada 1927 r.

Wymagana forma podań dotyczących akcji siewnej wiosennej 1926 r. zakomunikowaną została wszystkim tą akcją siewną objętych starostwom z poleceniem poinformowania instytucyj, którym rozprowadzenie kredytu tego zostało powierzone.

W sprawie konwersji pożyczek państwowych.

Niema dnia, by redakcja naszego pisma nie otrzymywała dziesiątek zapytań w sprawie konwersji, pożyczek państwowych, co stało się z podaniami, które petenci wnieśli do Państwowego Urzędu pożyczek państwowych w Warszawie. Jak wiadomo od chwili ogłoszenia ustawy o uprzwilejowanej konwersji pożyczek państwowych minęło już półtora roku. Natomiast ci petenci, którzy zgodnie z przepisami wnieśli podania do Urzędu pożyczek państwowych jeszcze w marcu b.r. nie otrzymali dotychczas żadnego zawiadomienia, jak ich podanie zostanie załatwione.

Jeżeli się zważy, że wszyscy ci, którzy składali swoje, czasami, ostatnie oszczędności na pożyczki polskie są dzisiaj tak traktowani, że podania ich złożone w marcu bieżącego roku nawet dotychczas nie są nawet zaprotokołowane, że to byli najlepsi obywatele, którzy w groźnych chwilach szli państwu z pomocą, a dzisiaj nie mogą się doczekać formalnego załatwienia podania po paru miesiącach i nie otrzymują odpowiedzi w jaki sposób ich sprawa została załatwioną, to wskazuje to na wielką lekkomyślność czynników kompetentnych.

Co prawda urząd obiecuje, że podania złożone w roku ubiegłym może będą załatwione w styczniu lub w lutym roku przyszłego, jednak i to nie jest pewnem, czy w tym terminie sprawy te zostaną załatwione.

LISTY

Z Polski.

Oszczercom w odpowiedzi.

W »Sprawie Chłopskiej« Nr 44 został zamieszczony artykuł pod tytułem: »Gospodarka Piastowców«, podpisany przez J. N. Ant. S., w którym autorzy oszczerczo napadają na mnie i koniecznie obwiniają mnie o to, że Towarzystwo Okręgowe rolnicze w Pilźnie, którego rzekomo miałem być prezesem upadło — a także upadła Składnica Kółek rolniczych w Pilźnie, w której wierzyciele tracą połowę kapitału powierzonego. Powodem tego, miało być to, że w instytucjach tych rządzili Piastowcy i klerykali pod mem przewodnictwem.

Wobec tych zarzutów oszczerczych, uważam za swój obowiązek sprawy te przedstawić w świetle prawdy tak — jak one zaistniały:

Nieprawdą jest, jakobym był prezesem Okręgowego Towarzystwa rolniczego, natomiast prawdą jest, że od czasu powstania tego Towarzystwa, t. j. od 30 lat, był prezesem jego założyciel p. Mikołaj hr. Rey, były marszałek i poseł ziemi pilźnieńskiej. Z powodu słabego zdrowia ustąpił dopiero z początkiem maja 1926 r. O rozwój tego Towarzystwa starał się bardzo usilnie, przy pomocy austrjackich subwencyj rządowych, zakładał obory hodowlane czerwonego bydła polskiego, stacje ogierów, chlewnie, hodowlę ulepszonych gatunków drobiu, pola doświadczalne z nawozami i odmianami nasion i t. p. wreszcie wystawy produkcji rolnej i hodowlanej, które odbywały się w Brzostku i Jodłowej. Zasługi jego są bardzo duże. W czasie wojny światowej dorobek tej pracy został zniszczony. A członkowie pozostali, nie widząc przedwojennych realnych korzyści z Towarzystwa popadli w apatję. Prezes usiłował ożywić go, nie szczędził funduszów z własnej kieszeni wraz z tą częścią członków, którzy zdawali sobie sprawę czem jest to Towarzystwo dla rolników, jednak to wszystko, t. j. brak gotówki, uniemożliwiły wydatną przedwojenną pracę. Prezes hr. Rey ustąpił — członkowie i współpracownicy Towarzystwa uczcili jego owocną pracę jubileuszowym obchodem w szkole rolniczej w Dulczówce, za jego staraniem założonej. Zarząd O. T. R. został rozwiązany — a w jego miejsce została przez Małopolskie Towarzystwo rolnicze powołana do życia Delegatura, która ma za cel przeprowadzić reorganizację O. T. R. w powiecie pilźnieńskim. Prezesem tej delegatury jest poseł Krężel od maja 1926 r. Delegatura pracuje nad odrodzeniem O. T. R., które jest apolitycznem, nie piastowskiem.

Co do Składnicy Kółek rolniczych w Pilźnie, to prawdą jest, że byłem pierwszym z tych, którzy w latach przedwojennych wskazywali potrzebę jej powstania, Dopiero w r. 1915, w czasie wojny ks. Bączyński przyczynił się głównie do jej założenia. Dwie kamienice, masa towaru, kilkadziesiąt tysięcy koron, stanowiło majątek Składnicy. Po kilku latach Związek ekonomiczny i Związek rewizyjny w Krakowie, polecili nowej Radzie nadzorczej Składnicy, na dyrektora Karola Bancarzewskiego, który został przyjęty, a Rada nadzorcza wybrała drugiego dyrektora Franciszka Kolbusza, sekretarza Rady powiatowej w Pilźnie, jako swego i ludności powiatu męża zaufania, po niejakim czasie na wniosek wymienionych dwóch dyrektorów, przyjęto trzeciego, Ewerarda, naczelnika poczty w Pilźnie. Urzędującym wiceprezesem Rady nadzorczej był p. dr Zapała, obecnie naczelnik sądu powiatowego w Mielcu, zaś jej sekretarzem ks. Weryński. Do Rady należeli między innymi p. dr Witold Lewicki, znany literat, prof. Staroń z Dębicy — a także poseł Józef Berek ze »Związku Chłopskiego« — ja jeden byłem ze Stronnictwa »Piasta«, a zatem to nie były rządy Piastowców, ale były rządy apolitycznej Rady nadzorczej, w której poseł Berek ze swymi przyjaciółmi miał dużo do zrobienia, a jeżeli się działy nadużycia, pijatyki czy libacje, czynione przez dyrektorów, to poseł Berek wcześniej i dokładniej o nich wiedział, lecz nie chciał im przeciwdziałać. Jeżeli pewne nadużycia dochodziły do mej wiadomości to wytaczałem je przed Radą czy pojedynczymi jej członkami i żądałem usunięcia zła, i tak gdy Ewerard, sprzeniewierzył fundusze pocztowe, domagałem się od p. dra Zapały przeprowadzenia lustracji przez Związek rewizyjny. Lustratorzy Związku rewizyjnego wykazywali w swych sprawozdaniach wszystko w porządku należytym i nadwyżki dochodów. Dopiero lustracja przeprowadzona od 26 do 30 października 1925 r. wykazała nieśmiało, że Składnica znajduje się w dość ciężkiem położeniu gospodarczem, o czem Radę zawiadomił Związek rewizyjny pismem z dnia 9 lutego 1926 r. W istocie było bardzo źle, że lustratorzy wiele przestępstw K. Bancarzewskiego taili przed Radą, obecnie poszkodowani grożą mu prokuratorem, którego wkroczenie chciałem już dawniej spowodować.

Znajdą tego pana w zarządzie dóbr Okocim, niech odpowie za dokonywane niszczenie cudzego dobra i oszustwa, jakich się dopuszczał.

A zatem nie Piastowcy z Krężlem — ale przyjaciele posła Berka ze »Związku Chłopskiego«, przez nadużycia i życie nad stan roztrwonili cudze dobro w Składnicy. Zresztą, kto się tymi panami interesował, temu znane są sprawy afidawitów i dolarów amerykańskich, pieniędzy szkolnych w Kamienicy i dzwonów w Przeczycy, oraz libacyj w podejrzanych towarzystwach, które mówią o ich uczciwości i moralności.

Co do mnie i tych którzyśmy pragnęli dobra i rozwoju Składnicy, pomagaliśmy bezinteresownie kredytami spostrzeżone zło staraliśmy się tępić, to spełniliśmy swój obowiązek — winni ci co poszli złą drogą. Ludzie podli zawsze posługują się kłamstwem i oszczerstwem. Ad. Krężel, poseł na Sejm.

Przykład do naśladowania.

Kochani Bracia ludowcy! Jako stary ludowiec, bo jeszcze za czasów ś. p. ks. Stojałowskiego polityką się zajmowałem, przeżyłem różne wypadki polityczne, poznałem różnych ludzi politykę prowadzących, byłem i stapińczykiem, ale teraz już tych ludzi znać nie chcę, bo na nich i ich robocie się poznałem. Dzisiaj lada jaki brylowiec czy putkowiec, a nawet wyzwoleniec czy katolicko-ludowy stronnik mnie nie przekona, że ten czy ów lepszą politykę prowadzi, ani też żadną obietnicą do tego stronnictwa nie przyciągnie, bo ja o stanie rzeczy mam własny sąd.

Czytałem bardzo dużo pism i wiem, co kto chce i do czego dąży. W naszej gminie, prawda, że nie wielkiej, mamy Koło P. S. L., założyliśmy sobie czytelnię, prenumerujemy omal wszystkie czasopisma naszego stronnictwa „Piasta"; przychodzą nam: „Piast" „Wola Ludu" „Sprawa Ludowa", „Gazeta Grudziądzka", „Włościanin" i „Głos Ludu Śląskiego". Czytając, wiemy, co się gdzie dzieje w każdej dzielnicy naszej Rzeczypospolitej Polskiej. Co niedzielę schodzą się chłopi do wójta, czytają, radzą i wiedzą, co się dzieje w Polsce i zagranicą, dużo nas to nie kosztuje, złożyliśmy się po 2 złote i mamy pisma na rok zapłacone.

Od dwóch lat naszej spoistej organizacji, rezultaty naszej pracy są pomyślne, bo sprowadzamy sobie wagonami węgiel, wapno, nawozy sztuczne, a nawet deski i drzewo budulcowe.

Mamy teraz bardzo ruchliwe Kółko rolnicze i Koło młodzieży, które szerzy myśl oświatową, założyło szkółkę drzew owocowych, w której hodują bardzo piękne drzewka, któremi obsadzi się drogi i place gminne. U żydów mało kto kupuje albo sprzedaje, patrzą krzywem okiem żydzi na naszą wieś, bo żaden tu im handeles nie idzie. Bardzo się dziwią u nas chłopi, że gdzieindziej chłopi nic nie czytają, jak nawet mogą żyć bez wieści światowych i okolicznych, przecież gazeta dobra, to dobry nauczyciel i przyjaciel. Nic dziwnego, że żydki takim chłopom we wszystkim patronują.

Do naszej wsi, a nawet do naszej okolicy, żaden agitator od brylowców, ani putkowców nie zajrzy, niby tu nie zrobił z nami „Piastowcami", a nawet tak energiczny Tadzio Stapiński tu do nas nie zagości, z wielką przyjemnością byśmy go na biskupa od kościoła „kociego" wychrzcili. Znam ja różnych polityków, a najlepiej starego Stapińskiego, bo już „stary" i jego skoki polityczne z przeszłych i obecnych czasów. Dalej znam p. Dąbskiego, Bryla, Plutę, Putka, Sanojcę z ich manewrów politycznych, co rok w innem stronnictwie — polując na prezesury i teki ministerjalne. A ile się to namozoli p. Matakiewicz nad swojem stronnictwem, pomagają mu ks. Czuj i Greis, prawda że stronnictwo im rośnie, bo co rok klub ich w Sejmie o jednego posła mniejszy. Co to nam chłopom daje, te różne

chłopskie, niezależne, radykalne, klasowe, Bóg jeden wie, jakie stronnictwa. Dobrzeby było, by ludzie ci usiedli spokojnie i dali sobie i nam spokój, bo do polityki zdolni nie są, tylko nam głowę zawracają, a nawet programów politycznych i gospodarczych wcale nie mają.

Bracia chłopi! najwyższy czas, byśmy się razem chłopi polscy w Polsce zjednoczyli w jednem stronnictwie „Piasta“, bo ono jest naprawdę i polskie i chłopskie, od niego mnie nic nie oderwie, jedna tylko chyba śmierć, może i za nie długi czas, bo jużem stary, ale zato doświadczony, dlatego radzę wam bracia chłopi, łączcie się w „Piaście“, bo tu tylko zwycięstwo odnieść można. Czytajcie chłopi pisma naszego stronnictwa i wspólnie radźcie nad swoją niedolą, a żadnych „Przyjacielów“, „Sztandarów“, „Spraw chłopskich“, „Naprzodów“ nie czytajcie, bo to nie dla chłopa, tylko wyrwigrosz, a pożytek chłopom żaden.

Kończę i pozdrawiam was, bracia chłopi ludowcy.

Józef Różański, stary ludowiec.

Nadchodzi dzień zapłaty.

Po przewrocie majowym rozmaite »Naprzody«, »Krytyki«, »Przyjaciele Ludu« i »Ludy Katolickie« i inne wrogie chłopu gazety, wydały ze siebie okrzyk radości, że prezes Witos i Stronnictwo »Piasta« zmiecione z powierzchni, że już nigdy a nigdy nie powstaną. Bryl. Stapiński, Pluta, Putek, Sanojca i inne filary obozu odrodzenia moralnego przechwalali się i głosili swoje zwycięstwo niemal w każdej wsi!

Zawczesna radość. Chłopi nietylko nie odstąpili Stronnictwa, ale coraz więcej garną się pod sztandar, na którym widnieje Orzeł biały i piękny napis P. S. L. »Piast«. Cóż się nie dzieje dalej? Te same gazety, które się tak głośno rozpisywały o tem wielkiem zwycięstwie, widząc strach, gdyż Stronnictwo »Piast« mimo ich krzyków zwycięża coraz to lepiej, znów głośno wołają, że gdzie Piastowiec pokaże to go bić, a nawet zabić, a gdzie w gminie wójt lub sekretarz, który należy do Stronnictwa »Piasta«, to mu wydać wojnę i zrobić samosąd nad nim. Tak się pisało w artykułach i umieszczało się pouczenie w odpowiedziach redakcji. A »Lud Katolicki«, to pisał nawet, że kto jest Piastowcem, to nawet do nieba się nie dostanie. Nauka nie poszła w las Bili nożami i pałkami, ba, nawet strzelali z rewolwerów do naszych przywódców i to nic nie pomogło! Lud nawet o życie się nie bał tylko coraz to więcej się garnął do Stronnictwa »Piasta« i tu znów wołał, my im pokażemy przy wyborach! I nadchodzi czas zapłaty. W naszym powiecie, a zdaje mi się, że i w innych, skończył się sześcioletni okres urzędowania Rady gminnej i porozpisywano nowe wybory. Nie wiem jak tam w innych powiatach, ale w naszym powiecie stronnicy »Piasta« przy wyborach odnoszą wielkie zwycięstwa. Gdzie jest wójt, który należy do Stronnictwa »Piasta«, chwała Bogu. Wybory przechodzą spokojnie i nowowybrany wójt odbiera urzędowanie spokojnie, tam zaś gdzie trafi się wójt co czytał te odpowiedzi redakcji i te artykuły, ażeby Piastowców bić, pożal się Boże! Zaraz po wyborach do Rady gminnej, chociaż był przewodniczącym tych wyborów, robi rekurs, że wybory nielegalnie przeprowadzone. Kiedy województwo rekurs rozstrzygnie i potem odbywają się wybory zwierzchności gminnej, po wyborach ci, którzy słuchają i chcą tępić tych Piastowców, ani rusz z wójtostwa ustąpić, choć już miesiąc czasu mija (tak jest w naszym powiecie w gminie Włosienicy). Tak, tak. Strachy na lachy, wołania do ula, a ci, co chcą Stronnictwo »Piast« tępić, niech sobie pamiętają, że nietylko przy wyborach gminnych, ale kiedy przyjdą wybory do Sejmu, to chłop każdy będzie wkładał do urny wyborczej kartki nie na inne stronnictwo, tylko na Stronnictwo »Piast«, gdyż ono przyniesie Ojczyźnie i całemu ludowi lepsze czasy. A »Lud Katolicki« niech nie pisze głupstwa, że Piastowcy nie pójdą nawet do nieba, niech się uderzy w piersi, przyrzeknie poprawę, wstąpi w ślady »Piasta«, to i katolicko-ludowi prędzej dostaną się do nieba, boby głosowali zgodnie z Piastowcami w obronie szkół i religji, coby było na korzyść ludu i całej naszej Ojczyzny.

Wawrzyniec Mąsior.

Nieudałe próby brylowców zdobycia Tarnopolszczyzny.

Tarnopolskie jest na wsi tak silnie zorganizowane pod sztandarem „Piasta“, iż brylowcy nawet na ten teren nie zapuszczali się.

Dopiero po wypadkach majowych wybrali się na podbój Tarnopolszczyzny, kryjąc się obłudnie, jak późniejsze wypadki okazały — za plecy Piłsudskiego. Mimo tego, próby zdobycia Tarnopolszczyzny na wiecach w Tarnopolu 24 maja, 20 czerwca i 28 czerwca w czasie dorocznego wielkiego jarmarku na św. Annę, zupełnie się nie udały. Do Pow. zarządu ich Związku weszli bowiem: Przepióra ze Lwowa, Kazimierz Podgórski, piekarz, Kotecki, ślusarz Pluta, odkomenderowani przez socjalistów, przyczem Pluta nadal pozostał w stronnictwie socjalistycznem mimo należenia do Związku chłopskiego, nadto nieokreślonego zajęcia Twardowski, w którego domu spotkać można także „wesołe“ mieszane towarzystwo, natomiast ani jeden chłop.

Z takimi to „chłopami“ wybrali się brylowcy na wiec 19 września do Chodaczkowa Wielkiego, największej wsi polskiej w Tarnopolskiem.

Na zapowiedzianem miejscu wiecowania zebrałe się obok Przepióry i przybyłych z nim agitatorów, kilku robotników kolejowych, a w dali tłumy ludności, ciekawej widowiska. Deputacja bowiem prosiła starostę o niedopuszczenie do wiecu z obawy rozruchów.

Nagle zajeżdża w pędzie zaalarmowana trąbką straż pożarna i wykonuje zapowiedziane ćwiczenia tak sprawnie, iż niedoszli wiecownicy rozbiegli się na cztery strony świata, zlani „czystą“ wodą. Nie dając za wygrane, zebrali się, zanim zdołano się zorjentować, na podwórzu robotnika, Jędrzeja Derenia, gdzie ślusarz Pluta zaczął już pleść koszałki opałki, przeszkodził mu jednak grad kamieni, wobec czego starosta Eckhardt wiec rozwiązał.

Tak skończył się pierwszy występ brylowców na wsi w Tarnopolskiem. *Franciszek Wojewoda.*

Jaką bronią walczy „Stronnictwo Chłopskie“?

W dniu 14 listopada b. r. urządził poseł Pawłowski wiec publiczny, sprowadziwszy sobie do pomocy kilkunastu okolicznych chłopów ruskich i kilku osadników ze Żrótowic, którzy widocznie dlatego trzymają się »Chłopskiego Stronnictwa«, ponieważ to chce wygnać

precz osadników cywilnych i wojskowych, uważając ich za wszy na ciele narodu ukraińskiego.

Wiec zagaił sam Pawłowski. Odrazu zaczął od demagogji oszczerstw i kłamstw, plugawiąc wszystko i wszystkich, a siebie wynosząc pod niebiosa.

Innego zdania byli chłopi o panu pośle, bo odezwały się gromkie okrzyki:

»Precz ze zdrajcą, na latarnię z nim, do Moskwy, nie dać mu mówić, oddaj pieniądze za dzwony dla Miżyńca i t. p.«.

Pan poseł zażądał od policji i komisarza starostwa żeby zrobili porządek z tymi batiarami (dla Pawłowskiego i towarzyszy, każdy kto nie idzie na lep jego demagogji i ma Boga w sercu jest batiarem), ale nic nie pomogło, tyle, że panu posłowi porachowano kości w kręgosłupie.

Komisarz rozwiązał wiec, a obecni na zakończenie wnieśli okrzyk na cześć Witosa, hańba Pawłowskiemu.

Następnie już tylko dla swoich wybrańców urządził Pawłowski zebranie na rozstajnych drogach, w czasie którego padały co drugie słowo z jego ust takie parlamentarne wyrazy, jak du..pa, zamek w portkach, k..-..a, złodziej i t. p.

Wstyd doprawdy, że to poseł do polskiego Sejmu, w dodatku inżynier, członek Wydziału samorządowego.

Jan Wawro.

Z rodzinnej wsi.

Po długich latach nieobecności spędziłem kilka tygodni urlopu w swojej wsi rodzinnej.

Ileż to zmian zastałem od czasu, gdy podczas studjów gimnazjalnych przyjeżdżałem do moich ś. p. najdroższych rodziców na wakcje.

Ponieważ podobnych mnie inteligentów z braci ludowej są już dziś duże szeregi, chciałbym tą drogą wywołać pewien odruch wśród nich i podzielić się wrażeniami z przepędzonych chwil wśród starych znajomych kolegów i koleżanek z wiejskiej ławy szkolnej. Uprzedzić muszę czytelnika, żę nic nie napiszę na pochwałę moich krajanów, owszem, wyrażę swoje niezadowolenie, ale w tej szlachetnej intencji, że znajdę w tym artykule naśladowców z jednej strony i winowajców z drugiej strony, którzy okażą skruchę i zło, którego byli i są przyczyną, usuną.

Do napisania tych uwag skłoniła mnie ta okoliczność, że z ust ludu wiejskiego nasłyszałem żale i skargi na niedomagania gospodarcze, wypowiedziane pod adresem Sejmu, rządu i urzędników — częściowo słuszne, a po części bezpodstawne, urobione przez demagogów, ludzi złej woli, którzy na wsi rzucają hasła wprost potworne.

Bezkrytyczna i nieuświadomiona ludność karmi się temi nieprawdziwemi wieściami i nie daje wiary człowiekowi, który zgubnych haseł nie głosi, ale owszem je gani. Głos inteligenta-ludowca z krwi i kości nic nie znaczy, jeżeli nie ma marki polityka tego lub owego stronnictwa. Demagodzy ci wyszukują niedomagania w administracji państwowej, ale nie chcą usunąć śmieci w gminie z przed własnych drzwi, które sami nagromadzili.

Przeszedłszy wieś wszerz i wzdłuż, po wielu rozmowach z ludźmi o różnych przekonaniach politycznych przyszedłem do wniosku, że wieś ta jest rozpolitykowana do najwyższego stopnia, a mimo to z tej polityki nic jej jakoś dotychczas nie „zaświtało“. Rozmowy, prowadzone z gospodarzami na temat gospodarki rolnej, nie kleiły się, natomiast podobały się wywody moje o Warszawie i polityce. Naocznie i ze słuchu od drugich przekonałem się, że ci politycy-mędrkowie, którzy tak krytycznie są dla administracji państwowej usposobieni, często zawiedli oddane im zaufanie, bo administracja gminna, pozostająca w ich kierownictwie, zaniedbana, a Kółko rolnicze, Kasa Stefczyka, mleczarnia ledwie daje znaki życia. Tu i ówdzie można się dopatrzeć nawet nadużycia, a przecież im to na sucho uchodzi.

Weźmy pod uwagę sprawy gminne. Podjęte uchwały Rady gminnej w 90 proc. są niewykonywane. Szutru w okolicy, która jest górzysta, jest poddostatkiem, ale drogi gminne znajdują się w takim stanie, że konie grzęzną po kolana lub koła pękają na grudzie. Hygiena wsi stoi niżej krytyki — dlaczego? Niech się czytelnik domyśli.

Ot, ścieżki, prowadzące do cmentarza kościelnego, zanieczyszczone przez ludzi. Na dziedzińcu kościelnym spotkać można kozy, krowy i zabłąkane świnie, bo wszystkie furtki stoją otworem. Kościół ozdobiony bogato welonką pajęczą, okna od niepamiętnych czasów niemyte, tumany kurzu unoszą się po sprzętach kościelnych. Sam kościół domaga się restauracji, ale na ten cel pieniędzy niema, bo parafjanie musieli w krótkim stosunkowo czasie złożyć poważne datki na gruntowny remont budynków plebańskich, by gospodyni proboszcza mogła prowadzić prawdziwie „plebańską“ gospodarkę.

Mimo różnych niedomagań nikt z żądaniem kategorycznem zmiany na lepsze nie wystąpi.

I tak n. p. ksiądz proboszcz robi różne chocki swoim parafjanom; nabożeństwo niedzielne, zapowiedziane na wczesną godzinę, odprawi wcześniej lub z godzinnem opóźnieniem; podczas Mszy św. pozwala sobie na przywoływanie ministranta, szepta mu coś do ucha, ministrant odchodzi, przynosi jakieś naczynie liturgiczne, odnosi czasem, bo nie tego proboszcz żądał, ministrant idzie aż na plebanję, szuka i t. p. Czegoś podobnego nie spotka się w mieście.

Do chorego posyłają „po księdza“, niestety go nie zastają, bo wyjechał do miasta, ale nie zapowiedział w niedzielę na ambonie, że w tym dniu go nie będzie, żeby po księdza w razie potrzeby skierowali się do sąsiedniej parafji.

Oto są gminne i kościelne porządki.

Mimo, że organisty od wojny niema, nad śpiewem kościelnym nie roztoczy również opieki ani ksiądz, ani grono nauczycielskie. Ludzie w kościele śpiewają baranim bekiem lub naśladują dartych ze skóry. Grono nauczycielskie liczy trzy siły; stać ich na to, by śpiewu nauczyć choćby dzieci w szkole i zaśpiewać z niemi w kościele, ale poco? wszak i tak dla przykładu rzadko do kościoła nauczycielstwo idzie, chyba z gośćmi urządzą promenadę na sumę, którzy do nich w odwiedziny z miasta przyjadą.

To są sprawy na pozór wydające się błahemi, a w rzeczywistości wywołują niezadowolenia, pretensje, a sam fakt uchylania się od obowiązków stanowi zaporę do postępu i wszelkiej inicjatywy do oświaty i dobrobytu.

Nie chcę nauczycielstwa oskarżać, bo jak, w każdym zawodzie znajdą się rysy szlachetne i trutnie tak i w nauczycielstwie, ale muszę zaznaczyć, że każdego nauczyciela obowiązuje praca pedagogiczna i poza szkołą, a nauczyciel na wsi nie może się skarżyć na brak czasu, chyba, że prowadzi równocześnie większe gospodarstwo rolne. Nauczycielstwo powinno się zająć urządzeniem od czasu do czasu przedstawienia amatorskiego, jakimś pokazem, wogóle oświatą.

Mam uprzedzenie do tej szkoły, której kierowniczką jest kobieta, tembardziej, jeżeli ludność nie jest jej pomocną w jej poczynaniach. Nauczycielka jest za słabą, by utrzymać karność na wsi u dzieci wychowanych po wojnie. Dlatego każda szkoła, zwłaszcza jednoklasówka, powinna być obsadzona siłą męską.

A jakże się powodzi instytucjom społecznym, oświatowym lub gospodarczym?

Kółko rolnicze istnieje, ale dla nazwy. Kasa Stefczyka skarży się na brak zainteresowania nią ludności w parafji, oszczędności prawie nikt nie przyniesie choćby miał.

W gminie powstały trzy mleczarnie, t. j. jedna spółdzielcza, a dwie koncesjonowane. Nawzajem robią sobie brutalną konkurencję. Zamiast złączyć się w jednę silną organizację spółkową rozbijają, ludność wstrętni ambicjonerzy i oszuści pomiędzy siebie, powodując obniżenie ceny mleka z powodu potrójnych kosztów administracyjnych.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia gospodarka i administracja gminna. Nie sarkać zatem na Sejm, rząd i inne stany, bo zło, którego daleko się szuka, jest blisko, prawie w każdej wsi. *Letnik.*

BIELCZA, powiat Brzesko. »Ks. dr Czuj u swoich wyborców«. Pod powyższym tytułem ukazała się w »Ludzie Katolickim« Nr 39 anonimowa korespondencja z Bielczy, w której szanowny autor stara się wmówić w nas Bielczan (po wiecu) z jakim temperamentem i zrozumiale przemawiał ks. Czuj do zebranych (aż im się spać chciało), zaś jakiś Niedojadło, przy pomocy Wójcika bronił niefortunnie Piastowców przed likwidacją w Bielczy (koń by się z tego śmiał) wreszcie, że zebrani zgodnie (?!) uchwalili wotum zaufania ks. drowi Czujowi.

Ktoś z naiwnych wielbicieli S. K. L. (o ile wogóle są tacy jeszcze w Polsce) pomyśli, teraz wszędzie popierają S. K. L. (nawet w Bielczy). Pozwoli autor, który się wstydliwie okrywa welonem tajemniczości, bojąc się — jak kret wyjść na światło dzienne ze swem nazwiskiem, że mu pokrótce, zgodnie z prawdą przedstawię przebieg wiecu.

Ja wcale nie broniłem »Piasta« przed atakami ks. Czuja, bo były tak niedorzeczne i płytkie, że nie potrzebowały odparcia i nie Piastowców, ale katolicko-ludowych poniżyły w oczach zebranych, natomiast w przemówieniu swem zarzuciłem i udowodniłem ks. Czujowi, że zamiast pracy w Sejmie, lub bodaj w powiecie, zamiast spełniać swoje obowiązki traci czas na jeremiady i walkę ze Stronnictwem »Piasta« i to metodami i sposobami Bryla, Pluty, Stapińskiego, stając się przez to ich sojusznikiem, a jako taki szkodzi wierze katolickiej i interesom ludu.

Zebrani w ogromnej większości przyznali mi słuszność, a dowodem tego najlepszym fakt, że na stukilkudziesięciu zebranych zaledwo dziesięciu oświadczyło się za wotum zaufania dla ks. Czuja.

To się nazywa jednogłośne uchwalenie wotum zaufania.

Nie jedno, ale dziesięciogłośne jeśli chodzi o dokładność.

W sprawozdanie swe wplótł autor sprawę nauczycielki Bilówny, twierdząc, że z postępowania jej w szkole ludność Bielczy jest niezadowoloną.

Jak można tak kłamać?

Wstyd!

Nauczycielka ta od dziesięciu lat pracuje w Bielczy bez zarzutu, ludność jest z niej zupełnie zadowoloną i życzy sobie, by nadal spełniała swe obowiązki z taką sumiennością i oddaniem jak dotąd.

Nazywacie się kat.-ludowymi, ludźmi czystych rąk — czy tak postępują ludzie, co mają zasady katolickie w sercu i ręce czyste?

Wstyd, wstyd i hańba! Przy zbliżających się wyborach do Rady gminnej zapamiętamy wasze nazwiska i »czyste ręce«. **Franciszek Niedojadło.**

Z Węgier.

Głos Polaka z Węgier.

Jak po całym świecie, tak i tu na Węgrzech jest wielu Polaków, którzy tu przywędrowali w poszukiwaniu chleba. Na firmach sklepowych i szyldach rzemieślników, lekarzy i innych widnieje mnóstwo nazwisk polskich. Większość z nich, to potomkowie emigrantów po polskich powstaniach. Niestety to tylko polskie nazwiska, właściciele tychże już dawno zostali Węgrami nie rozumieją dzisiaj po polsku ani słowa. Obecna emigracja to niemal wyłącznie robotnicy, zarabiający ciężko na kawałek chleba w tutejszych fabrykach, młynach i cegielniach.

Jak przedstawia się tutejsza »Polonia«? Oprócz dawno już istniejącego »Związku«, do którego tylko nieznaczna część z pośród Polaków należy, reszta żyje w zupełnem rozprószeniu, narażona na wynarodowienie. Czyż może być inaczej? Podstawę do utrzymania swej narodowości na obczyźnie mogą mieć tylko zwarte kolonje, które przez szkoły, gazety mogą swą narodowość utrzymać i rozwijać. A tego brak tutejszym Polakom, żyjącym jak powiedziałem w rozprószeniu. Szkółka elementarna, choćby się znalazła tu i ówdzie jest słabą zaporą przeciwko wynaradawianiu, gdyż więcej odgrywają rolę stosunki, otoczenie, a także i miejscowa kultura. Do przyspieszenia procesu wynaradawiania przyczynia się w wielkim stopniu brak należytego uświadomienia narodowego. Toteż spotyka się aż nazbyt często Polaka, który po kilkunastu latach zupełnie zapomina mowy polskiej, a po węgiersku mówi jak rodowity Węgier. Dotyczy to młodszej generacji, gdyż o ile rodzice po kilkudziesięciu nawet latach mówią jako tako po polsku, to dzieci ich przeważnie władają już tylko językiem węgierskim.

Jedno jest pewnem i rodacy w kraju niech to przyjmą do wiadomości, że emigracja na obczyźnie ogromne poniesi straty, a przez emigrację straty poniesi sama Polska.

Jest to tragedją losu, że podczas gdy w Polsce żyje miljony obywateli, których żadne sympatje i węzły przyjaźni z Polską nie łączą, przeciwnie wrogo są dla Polski usposobieni, tam w Polsce żyją i rozmnażają się i tam znajdują swój warsztat pracy, natomiast rdzenni Polacy muszą tułać się po obczyźnie, skazani są na wynarodowienie i na niechybną stratę dla Polski. Trudno byłoby znaleść kraj, któryby w podobnie groźnem znajdował się położeniu jak Polska. Śmiertelni a potężni wrogowie, jakkolwiek chwilowo osłabieni wracają do sił i znaczenia w polityce wszechświatowej, a wracając do sił już teraz nie tają swych wrogich zamiarów względem Polski

Raz już dokonano na Polsce bezprzykładnego zamachu. Mimo wszystko Polska nie ma jeszcze dostatecznej gwarancji, czy to znowu kiedyś się jeszcze nie powtórzy. Przymierza, traktaty, umowy, to wszystko dobre i konieczne, ale najlepszą gwarancją to własna siła. Siłę zaś można stworzyć własnym rozumem i dobrą polityką, nie rozpraszając lecz gromadząc, nie emigracją lecz wstrzymaniem tejże i reemigracją. Nie zbraknie chleba i miejsca dla Polaków w Polsce, jeżeli rząd zechce coś dla narodu zrobić. Co zrobiła Polska przez 8 lat swego niepodległego bytu? — Czy polityka rządów szła po tej linji, by stworzyć jak najwięcej warsztatów pracy? Dajcie sobie sami na to odpowiedź Kochani Rodacy. **Wielkim głosem woła sprawiedliwość o przeprowadzenie reformy rolnej**, bo przecież niesprawiedliwością jest, by jeden miał tysiące morgów i żył w dostatku a często i w zbytkach, a tysiące marniało w nędzy, z nędzy popadało w zbrodnię, by było zmuszone szukać chleba po dalekim świecie i musiało ginąć bezpowrotnie dla państwa.

Polska nie ma kolonji jak inne państwa i mieć ich nie będzie, ale najlepszą polską kolonją to są polskie wschodnie kresy. Bez kresów Polska mocarstwem nie będzie, zaś utrzyma te kresy wówczas, gdy potrafi zasilić je elementem polskim. Wołał niedawny zmarły wielki pisarz polski, że Polsce potrzeba wielkiej idei. Tak! Prawda! Polska musi się ożywić innym duchem, ożywić wielką ideą jeśli chce żyć. **Przeprowadzić na wielką skalę reformę rolną!**

Nie pozwólcie rozpraszać się narodowi! Twórzcie z Polski potęgę nietylko na mapie lecz także w rzeczywistości. Polska ma u siebie w domu wielkie zadania do spełnienia, a gdy je prześpi i zaprzepaści obecny korzystny moment, słusznie historja zrobi obecnemu pokoleniu zarzut, że nie dorosło do spełnienia zadania chwili dziejowej. Emigracja dla Polski to bezmyślny upust krwi, który musi się pomścić. Polska wówczas będzie mogła sobie pozwolić na to, **kiedy wzmocni żywioł polski na kresach wschodnich i zachodnich, spolszczy swoje miasta, spolszczy swój handel**, będący jak dotąd wyłącznym monopolem żydów, doprowadzi procent ludności polskiej w państwie przynajmniej do 80, to wówczas będzie mogła pomyśleć o emigracji celowej, a otoczonej należytą opieką.

Budapeszt.

Mateusz Franaszek.

Z Ameryki.

Z osad polskich w Ameryce.

Plagą, gorszą od egipskiej — są dla Polaków w Ameryce posłowie i różni działacze lewicowi, jako to Dąbscy, Polakiewicze, Stapińscy, Woźniccy i t. p., którzy pod pozorem poznania Ameryki i wychodźtwa, wybierają się po złote runo dolarów, urządzają zebrania, na które przychodzą emigranci z Polski, łaknący żywego słowa z Polski, wiadomości o Polsce, nowin z Ojczyzny.

Zamiast bezstronnie przedstawić sytuację i stosunki w Polsce ze stanowiska narodowego i państwowego, działacze ci zostają tem, czem byli w Polsce, agitatorami na rzecz swoich partyj, którym się zdaje, że Ameryka to Psia Wólka, w której się robi wiec, a jak taki wiec Bryla, Berka, Cieplaka, Pluty, Pawłowskiego wygląda, o tem doskonale wie cała Polska.

Mięszanie wszystkich i wszystkiego z błotem, obrzydzanie i zniesławianie Polski, polskich rządów, instytucyj państwowych, wyzwiska karczemne, obelgi, oszczerstwa, oto strawa, jaką się karmi chłopów polskich.

A właśnie jeden z takich luminarzy »Chłopskiego« stronnictwa zaszczycił Amerykę swą obecnością.

»Przyjaciel Ludu« z dnia 12 sierpnia b. r. Nr 38 donosi z radością i triumfem, że poseł Cieplak napadł na swego eksprzyjaciela Olkiewicza i pobił go grubą pałką, za szarpanie honoru posła Cieplaka.

Szarpanie to polegało na tem, że swego czasu Cieplak wydawał »Sztandar Ludowy« za pieniądze dostarczane przez Olkienicza, a należące do kooperatywy chłopskiej.

Gdy Olkienicz zażądał zwrotu upieniędzy, Cieplak poczuł się szarpniętym na honorze, rzucił się z pałką na Olkienicza, i na okręcie Linji Bałtycko-Amerykańskiej Lithuania wyjechał do Ameryki.

Tu pod firmą organizacji złączonych komitetów Piłsudskiego urządza wiece, a jak owe wyglądają, próbkę tego daje poniżej załączony list:

»Szanowna Redakcjo!

Przyjechał tu poseł Cieplak i po różnych miastach w Ameryce urządza wiece i cuda opowiada o przewrocie majowym, przedstawiając Polskę, jako jedno wielkie bagno i kałużę, które dopiero przewrót majowy osuszył. Podobny wiec urządził w Niagara Falls dnia 15 października b. r. na którym zebrało się około setki osób.

Kiedy pan poseł nawychwalał rząd nowy i Józefa Piłsudskiego, zwrócił się z apelem do zebranych, by zrobili kwestę, co się też stało, lecz zebrano tylko 20 dolarów, a ponieważ z tego trzeba było zapłacić za salę 15 dolarów, zostało mu na czysto tylko 5 dolarów, ale i to za dużo za te brednie jakie poseł gadał o stosunkach w Polsce. Kiedy zebrani zadawali posłowi różne pytania, ten wił się jak wąż, a jeśli dał odpowiedź, to nie trzymała się kupy i nikogo nie zadowoliła. Kiedy podpisany zapytał posła, dlaczego Piłsudski nie przyjął prezydentury, kiedy został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe, poseł nie dał żadnego wyjaśnienia.

Nic też dziwnego, że słuchacze nie bardzo są skorzy do wynagradzania posła za podobne wyjaśnienia i napewno poseł nie będzie wiózł do kraju walizki napełnionej dolarami.

Zasyłam pozdrowienie dla Szanownej Redakcji

Tomasz Czyżewski.

Niagara Falls.

„Nie będzie lepiej w Polsce, dopóki większość społeczeństwa nie przestanie wierzyć w cuda czynione przez jednostki i na cudach tych, a nie na pracy wszystkich opierać przyszłość.“

„Ludzie wolą słuchać tych, którzy ich okłamują — aniżeli tych, którzy im mówią prawdę.“

Poseł Dr Władysław Kiernik.

Dział rolniczy.

Zakładajmy apteczki weterynaryjne!

Z pośród licznych bolączek, jakie trapią rolnika, jest brak należycie zorganizowanej pomocy weterynaryjnej po wsiach. Znaczna odległość wsi od miasta, w którem znajduje się lekarz weterynaryjny, strata czasu zwłaszcza wówczas, jeżeli rozchodzi się o szybką pomoc zwierzęciu, ogólne zubożenie na wsi, a tem samem niemożność nietylko sprowadzenia lekarza, ale nawet zakupno środka lekarskiego oto główne przyczyny, dla których powinniśmy zrozumieć, iż zorganizowani rolnicy w Kółku rolniczem muszą zakładać »apteczki wiejskie«. Wszelkie kursa, pogadanki, odczyty, artykuły fachowe weterynaryjne w pismach rolniczych nie mają na celu nikogo nauczyć leczenia zwierząt, do czego potrzeba gruntownej nauki i wiedzy, ale mają na oku nauczanie rolnika jak zapobiegać wszelkim chorobom zwierzęcym i w jaki sposób udzielać pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, zanim nadejdzie fachowa pomoc. Jak każdy człowiek ma zamiłowanie i talent do pewnych rzeczy, tak samo wśród członków Kółka rolniczego powinien się znaleść jeden, któryby miał zamiłowanie do zwierząt, lubiał je, lubiał czystość i porządek i z nałożonych na niego obowiązków sumiennie się wywiązywał. Taki Kółkowiec powinien mieć pod swą opieką apteczkę. W skład apteczki weterynaryjnej wchodzą najpotrzebniejsze przyrządy weterynaryjne, oraz najniezbędniejsze środki lecznicze. Małopolskie Towarzystwo rolnicze postarało się o zniżkę niżej podanych instrumentów weterynaryjnych, które na zamówienie M. T. R. za zaliczką wysyła. Ceny są następujące:

1 rura przełykowa z trzciną	12.— zł
1 hegar gumowy 2 l	17.50 „
1 hegar blaszany 3 l	4.70 „
1 igła do spuszczania krwi	1.95 „
1 kateter moczowy jedwabny krótki	5.60 „
1 kateter moczowy jedwabny długi	10.90 „
1 strzykawka Rekord 10 ctm	15.75 „
1 gruszka gumowa Nr 6	5.60 „

Przy odbiorze 10 sztuk z każdego gatunku 10 procent opustu.

Rura przełykowa służy do ratowania bydła przy wzdęciu, udławieniu, wszelkich niedyspozycjach przewodu pokarmowego jak zatkanie, biegunka, w których to wypadkach wprowadzając przez jamę gębową do żwacza. »magazyn« ten pokarmowy zostaje wypróżniony i niejako wypompowany z nadmiernej ilości gazów, która się zawsze znajdują w żołądkach bydła. Rura przełykowa oddaje doskonałe usługi, zastępując w zupełności dotychczasowe praktykowane przebijania żwacza trakarem (trójgrańcem). Przebijanie bowiem żwacza w niektórych wsiach jest wprost chorobą. Stosuje się bowiem je przy słabych nawet wzdęciach u krów. Opowiadał mi pewien rolnik, iż w jego rodzinnej wsi przebił pewien chłop krowę w okolicy lędźwi chcąc wyratować sztukę od wzdęcia. Oczywiście krowa ta padła. Wczesna pomoc i rura przełykowa ratuje bydło od wzdęcia.

Kateter moczowy krótki służy do wypróżnienia pęcherza moczowego u samic, podczas gdy długi u samców. Przed użyciem koniec kateteru musi być natłuszczony najlepiej zwykłem mydłem. U samic wprowadzamy delikatnie koniec kateteru w otwór cewki moczowej znajdujący się przy wejściu do warg sromowych pod otworem kiszki stolcowej. Kateter wprowadzamy prawą ręką, podczas gdy lewą odchylamy ogon zwierzęcia. U samców prącie musi być wysunięte z worka mosznowego i przytrzymane delikatnie dłonią lewej ręki, podczas gdy prawą wprowadzamy koniec kateteru do cewki moczowej. Kateter wprowadzamy tak długo dopóki mocz nie zaczyna się wydobywać. Paznokcie udzielającego pomocy zwierzęciu muszą być gładko obcięte, ręce czyste.

Igła do spuszczania krwi, służy do wypuszczania krwi z żyły szyjnej zwierzęcia. Wbijamy igłę w ⅓ górną część żyły szyjnej lewej, kierując igłę w kierunku równoległym do szyji trzymając ją w prawej ręce. Miejsce wbijania musi być wolne od sierści i wydezynfekowane przez pomazanie jodyną. Koń przy tem zabiegu musi być ujarzmiony, bądź przez założenie dutki na nozdrza, bądź przez podniesienie przedniej nogi. Spuszczamy koniom krew przy ochwacie, przekrwieniu płuc (duszność), wszelkich zatruciach krwi jak i zapaleniu mózgu w ilości 3 do 4 litrów naraz.

Hegar jest to naczynie blaszane lub gumowe, służące do napełniania jakimkolwiek płynem, który wydobywa się z niego przez umocowany wąż gumowy. Nazwa tego przyrządu pochodzi od wynalazcy lekarza Hegara. Używamy przyrządu tego przy wszelkich lewatywach, przepłukiwaniach części rodnych, oraz przy oczyszczaniu ran jak i dezynfekcji.

Gruszka gumowa jest to zamknięty woreczek gumowy z kauczukowym, małym lejkiem. Służy do czyszczenia wszelkich ran zwłaszcza długich i wgłąb drążących, jak również do zadawania lewatyw małym dzieciom.

Wszelkie przyrządy przed użyciem należy oglądnąć, czy są całe i czyste, a po użyciu należy je wygotować w gorącej i czystej wodzie, oraz wysuszyć, poczem przechować w miejscu suchem. Od czasu do czasu należy przyrządy przeczyszczać czystą zwykłą szmatką.

Oprócz instrumentów w Kółku rolniczem muszą znajdować się najniezbędniejsze środki lecznicze. Mała wiejska apteczka na początek powinna składać się z 100 gr waty. 100 gr jodyny, 30 gr dermatolu, 1 m gazy, 200 gr kreoliny — Pearson„ 10 m kalikotu, 100 gr maści jodowej, 1 kg soli glauberskiej, 20 pastylek kwaśnej wody.

Cena tej apteczki wynosi 22 zł, a wysyłką za zaliczką zajmuje się na zamówienie M. T. R.

Jodyna służy nam do dezynfekcji i gojenia ran i t. p.

Dermatol jest proszkiem żółtym, bezwonnym, którego używa się do pudrowania wszelkich suchych ran, odgnieceń, grud.

Maści jodowej używamy do wcierań przy zapaleniu wymienia, opoja i do przyspieszenia obierania jakiejkolwiek części ciała.

Soli glauberskiej używamy jako środka przeczyszczającego dla bydła w ilości 1—1½ funta na 2 litry wody ciepłej dla koni zaś ½ do 1 funta również na dwa litry wody letniej.

Kreoliny używa się do przepłukiwania części rodnych, do lewatyw, do czyszczenia ran, oraz dezynfekcji. Rozpuszczamy 3 łyżki stołowe na 1 litr wody letniej z czego otrzymujemy płyn mleczny.

Pastylki kwaśnej wody rozpuszczone w wodzie zimnej służą nam przy wszelkich stłuczeniach, do zatrzymania procesu zapalenia jakiejkolwiek części ciała. 2 do 3 pastylek rozpuszcza się na 1 litr wody.

W razie wyjścia któregokolwiek środka leczniczego M. T. R. na zamówienie wysyła odwrotnie nową ilość. Nie powinno zabraknąć Kółka rolniczego, w którem by nie było apteczki wiejskiej, tem bardziej, iż leży to w naszym własnym interesie, aby naszą hodowlę uchronić od strat wynikłych z powodu naszej obojętności lub lekceważenia. Zacznijmy od tych małych apteczek wiejskich! Tych parę złotych wewsi znaleść się musi, a wydatek ten jednorazowy sowicie wynagrodzi nam, gdy niejedną sztukę od choroby wyratujemy. Można przy wypożyczaniu instrumentów pobierać pewną należytość z czego nietylko pokryje się koszta apteczki, ale będzie można myśleć o jej znacznem rozszerzeniu. A zatem zakładajmy wiejskie apteczki przy Kółku rolniczem we własnym interesie!

Stanisław Świba, lekarz weterynarji.

Wiadomości z Polski i ze świata.

WE LWOWIE ZMARŁ SENATOR DR ERNEST ADAM, prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej i dyrektor Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie.

PROTESTY PRZECIWKO WYBOROM. We wszystkich powiatach Górnego Śląska zostały wniesione przez ludność polską protesty przeciwko ostatnim wyborom komunalnym. Niejednokrotnie stwierdzono, że przemysłowcy i fabrykanci niemieccy odgrażali się robotnikom polskim, że ich wydalą, o ile nie będą głosować na listy niemieckie.

NADZÓR NAD BANKAMI. W ministerstwie skarbu prowadzone są prace nad stworzeniem nowych ulepszonych przepisów nad bankami i dostosowania tych przepisów do wymogów państwowej gospodarki.

ILE WYDAJE AMERYKA NA ZBROJENIE? — to o tem dowiedziano się z mowy prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge (Kulidża), którą wygłosił z okazji uroczystości poświęcenia pomnika poległych ofiar wojny. Mimo iż polityka rządu amerykańskiego idzie po linji ustalenia pokoju, to jednak rząd przygotowuje się do ewentualnej obrony. W ciągu ostatnich 6-ciu lat Stany Zjednoczone wydały na armję i flotę 4 miljardy dolarów. Flota amerykańska według słów prezydenta jest najlepszą w świecie a obecnie przystępuje Ameryka do rozbudowy sił powietrznych w przeciągu pięciolecia. Mimo tych zbrojeń Stany Zjednoczone życzą sobie żyć w przyjaźni ze wszystkiemi państwami.

HISZPANJĘ nawiedziły wielkie wylewy rzek.

WĘGRY WOBEC WYBORÓW. Zgromadzenie Narodowe na Węgrzech zostało rozwiązane. Termin wyborów do nowej Izby posłów został oznaczony na czas 8—17 grudnia b. r. Po ulicach miast rozlepiono już odezwy wyborcze.

WYKRYCIE SPISKU KOMUNISTYCZNEGO W SOFJI. Temi dniami wykryto w Sofji spisek komunistyczny. Aresztowano wielką ilość osób podejrzanych a między niemi przywódcę komunistów Pawłowa.

KONFERENCJE MINISTRÓW spraw zagranicznych tureckiego i sowieckiego odbyły się w Odessie. Przedmiotem obrad były sprawy zawarcia odrębnego układu turecko-sowieckiego, traktatu handlowego i sprawa utworzenia azjatyckiej Ligi Narodów, skierowanej przeciwko Anglji.

WYLEWY RZEK WE FRANCJI. Wszystkie dopływy Sekwany wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola. Powodem wylewu były wielkie burze z oberwaniem się chmur.

PRZED ZAKOŃCZENIEM STREJKU GÓRNIKÓW ANGIELSKICH. Konferencja delegatów górniczych większością 520.000 głosów przeciwko 286.000 przyjęła rezolucję, która zaleca wszystkim zagłębiom górniczym rozpoczęcie rokowań o zakończenie strejku na podstawie układów okręgowych.

WPROWADZENIE STANU WYJĄTKOWEGO W IRLANDJI. W Irlandji ogłoszono stan wyjątkowy. Powodem ogłoszenia stanu wyjątkowego był atak tłumu na koszary milicji.

BUNT W ALBANJI. Wojownicze plemiona górali albańskich podniosły bunt w Albanji północnej, skierowany przeciwko obecnemu rządowi. Celem stłumienia powstania rząd wysłał wojsko i żandarmerję na miejsce buntu.

BRAWUROWY LOT LOTNIKÓW FRANCUSKICH. Francuscy lotnicy kap. Rignon i por. Coste, dnia 29 października wylądowali w paryskim porcie lotniczym, przebywając przestrzeń 5.500 km bez lądowania, na drodze z Persji do Paryża.

OLBRZYMI POŻAR W TOKIO (w Japonji) wybuchł w czasie burzy na skutek pioruna, który uderzył w jedną z fabryk. Spaliło się 14 fabryk i część przedmieść.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE. W obecności członków poselstwa polskiego oraz przedstawicieli kolonji polskiej odbyła się uroczystość poświęcenia nowego kościoła katolickiego, wybudowanego staraniem kolonji polskiej w Budapeszcie

MEKSYKAŃSKIE ZWYCZAJE PARLAMENTARNE. Senator Henshaw zastrzelił we wtorek wieczór senatora Espincsa w kuluarach senatu w Meksyku.

ROZMIARY BEZROBOCIA NA ŚLĄSKU. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi obecnie 46.086 osób, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy jest 43.709. Zapomogi pobiera 25.174 bezrobotnych.

Największe bezrobocie panuje w powiecie katowickim (14.168 bezrobotnych), najmniejsze w Lublińcu (263 bezrobotnych). Powiat rybnicki liczy 11.209 bezrobotnych.

V. NADZWYCZAJNY KONGRES POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „PIAST"

odbędzie się dn. 28 i 29 listopada 1926 r.

w Krakowie, w sali „Sokoła" ul. Wolska.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD:

Niedziela, dnia 28 listopada 1926 r.

O godzinie 8·30 rano:
Nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

O godzinie 10 przed południem:
Obrady plenum.

1. Zagajenie obrad przez prezesa honorowego.
2. Powitania.
3. Referaty:

Prezesa Zarządu Głównego, Wincentego Witosa:

„O sytuacji politycznej państwa i wsi".

4) Pochód na Wawel.

O godzinie 17 po południu:
Obrady plenum.

Referat wiceprezesa Zarządu Głównego i wicemarszałka Sejmu, Jana Dębskiego:

„Polityka zagraniczna Polski".

Referat posła Dra Kiernika:

„W sprawie zmian oraz uzupełnienia dotychczasowego programu Stronnictwa".

5. Wybory komisyj:
   a) programowo-ideowej,
   b) programowo-gospodarczej,
   c) rezolucyjnej,
   d) prac nad młodzieżą.
6. Obrady komisyjne.

O godzinie 20 wieczorem:
Uroczyste przedstawienie w Teatrze.

Poniedziałek, dnia 29 listopada 1926 r.

O godzinie 9 rano:

1. Obrady komisyjne.

O godzinie 11 przed południem.

2. Obrady plenum.
   Sprawozdania:
   a) Komisji programowo-politycznej,
   b) Komisji programowo-gospodarczej,
   c) Komisji prac nad młodzieżą,
   d) Komisji redakcyjnej.
3. Uchwalenie wniosków.
4. Zamknięcie Kongresu.

Wtorek, dnia 30 listopada 1926 r.:

O godzinie 10 przed południem:
Zwiedzanie zabytków miasta Krakowa, ewentualnie wycieczka do Wieliczki oraz do wzorowych gospodarstw.

Z wydawnictw.

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH UKAŻE SIĘ II. WYDANIE »PRAKTYCZNEGO PORADNIKA« dla inwalidów i rodzin pozostałych po poległych i zmarłych w czasie wojny. Wydanie zostało uzupełnione wszelkiemi nowo-wprowadzonymi przepisami ustawowemi z roku 1925 i 1926.

Poleca się osobom zainteresowanym nabycie książeczki w Redakcji »Piasta« — Mały Rynek l. 4. Za zaliczką zł 3 gr 50.

KTO CHCE NAUCZYĆ SIĘ JĘZYKA ANGIELSKIEGO. W tych dniach ukazał się miesięcznik »John Bul and Uncle Sam«, poświęcony nauce języka angielskiego, wydawany przez siły fachowe pod kierownictwem prof. Emila Szumskiego we Lwowie ul. Lenartowicza l. 20. Wydawnictwo ma na celu metodę doraźną i szybką nauczyć języka angielskiego bez pomocy nauczyciela. Wielką przysługę odda to wydawnictwo zwłaszcza emigrantom, mającym się udać do Anglji lub Stanów Zjednoczonych Ameryki. Całość obejmie 12 zeszytów. Cena pojedynczego zeszytu wynosi dla prenumeratorów »Piasta« 90 groszy, lub kwartalnie 2,40 zł.

NAKŁADEM »PRZEGLĄDU MIERNICZEGO« w Warszawie ul. Złota l. 29 ukazała się interesująca, dobrze napisana broszura zawierająca następujące prace:

Inż. Czesław Grodzki »Przyczyny przewlekłego wykonywania prac agrarnych«.

Wacław Krzyszkowski »Wykonywanie prac agrarnych i środki naprawy«.

Inż. Stanisław Kluźniak »Analiza ustawodawstwa agrarnego, oraz wykonywania prac agrarnych«,

Cena 3 zł 50 gr.

Do nabycia w Administracji »Przeglądu Mierniczego« ul. Złota l. 29.

ROCZNA SZKOŁA ROLNICZA W POPOWIE w pow. tureckim w gminie Niemysłów rozpoczęła już zapisy na rok 1927. Nauka zaczyna się 15 stycznia b. r. Kandydat musi mieć 17 lat skończonych. Uczniowie w roku poborowym otrzymują odroczenie służby wojskowej. O informacje zwracać się pod adresem: Szkoła rolnicza w Popowie, powiat Pęczniew, województwo łuckie.

KRONIKA.

LISTOPAD ma dni 30. GRUDZIEŃ ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
28 N.	I Adwentu. Rufina m.	7	04	15	50
29 P.	Saturnina b. i m.	7	05	15	49
30 W.	Andrzeja ap.	7	07	15	49
1 Ś.	Eligjusza b. w.	7	08	15	48
2 C.	Bibjanny p.	7	10	15	48
3 P.	Franciszka Ksawerego w	7	11	15	48
4 S.	Barbary p. i m.	7	13	15	48
5 N.	2 Adwentu. Saby op. ●	7	14	15	47

Kurs dolara.

Kraków, dnia 23 listopada

Kurs bankowy dolara: 9·00
Kurs nieoficjalny:

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 19 listopada 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	52·50—53·50
Żyto dworskie krajowe	41·50—43·50
Żyto targowe	41·50—42·50
Owies targowy	33·50—34·50
Jęczmień na krupy	35·00—36·00
Kminek krajowy	180—190
Mąka pszenna 45% okr. krak.	90·00—92·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	64·00—65·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	63·50—64·00
Otręby pszenne	26·00—27·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

RZADKA UROCZYSTOŚĆ. Dnia 14 listopada b. r. w Laskówce Delatowskiej odbyła się 50-letnia rocznica ślubu państwa Marchwickich. Uroczystość odbyła się w zamkniętem kółku rodzinnem. Piotr Marchwicki jest jednym z najstarszych członków naszego Stronnictwa. Na uroczystość złotego wesela nadesłał życzenia p. prezes Witos.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ udzielił pismem z dnia 4 listopada b. r. egzequator p. Wojciechowi Marchwickiemu, synowi Piotra, znanemu przemysłowcowi, jako honorowemu konsulowi Węgier na województwa krakowskie, kieleckie, śląskie, z siedzibą w Krakowie.

WSZYSCY BIORĄCY udział w Banderji mają się stawić na koniach w dniu 28 b. m. o godzinie 7-mej rano plac Groble. T. Nikiel.

PODPISANY składam serdeczne dzięki P. D. Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie za udzielenie mi pożyczki na pokrycie ogniotrwałym materjałem mego zabudowania, którą otrzymałem.

Józef Józefiak w Grzechyni, powiat Maków.

Z powodu przeszkód natury technicznej »KALENDARZ PIASTA« na rok 1927 dotychczas nie wyszedł z druku.

Przepraszając za zwłokę prosimy o łaskawą cierpliwość, a z chwilą wyjścia kalendarza, niezwłocznie go wszystkim wyślemy. **Administracja.**

Od Redakcji.

Ilekroć ktoś nadeśle do Redakcji artykuł czy korespondencję, a w odpowiedziach od Redakcji nie podano, że nie będzie drukowany, znaczy, że odnośny artykuł, względnie korespondencja nadają się do druku i będą zamieszczone w „Piaście".

Niestety, z powodu nawału materjału artykuły czekają na swoją kolej nawet kilka miesięcy, tak, że niekiedy stają się nieaktualne. Staramy się do tego nie dopuścić, lecz brak miejsca udaremnia nasze starania — dlatego prosimy o wyrozumiałość.

„Piast" powinien wychodzić w objętości najmniej 24 stron — wtedy zaległości znacznie zmniejszyłyby się — By to się stało, zależy od naszych czytelników. Gdy liczba ich wzrośnie, powiększy się i rozszerzy „Piasta".

Ważne dla byłych zastępców „Wisły w likwidacji".

Prezes Komitetu likwidującego Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń »Wisła«, senator Średniawski, wzywa byłych zastępców »Wisły« ewentualnie ich spadkobierców, aby w nieprzekraczalnym terminie do 31 stycznia 1927 r. przesłali pod adresem: »Wisła« Kraków, Radziwiłłowska l. 23 jakikolwiek dowód, że byli członkami Towarzystwa Wzajemnej Pomocy zastępców »Wisły«, założonego w r. 1914. Chodzi o wypłacanie członkom tegoż Towarzystwa zwaloryzowanych wkładek.

Rozwiązanie lwowskiego „Strzelca".

Związek strzelecki we Lwowie opanowali socjaliści i brylowcy do tego stopnia, iż zrobiono z niego jakąś awangardę walki czynnej o rząd »robotniczo-włościański«. Totż przeciwnicy takiego rządu zupełnie ze »Strzelca« wycofali się.

Po zjeździe legjonistów w Kielcach, który napiętnował bolszewicką agitację lewicy za rządem robotniczo-włościańskim, rozwiązano lwowskiego »Strzelca«, mianowano komisarza w osobie apolitycznego, umiarkowanego ppłk. Baczyńskiego, który wydał rozkaz, zabraniający byłym strzelcom noszenia mundurów i odznak strzeleckich i zarządził nowe wpisy do »Strzelca«.

Jest więc pewność, iż Związek strzelecki będzie tylko organizacją w myśl statutu przysposobienia wojskowego.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI górników, robotników niewykwalifikowanych do pracy w kopalniach węgla i żelaza oraz robotnic rolnych, odbędzie się w Tarnowie, dnia 13 grudnia 1926 r., w Brzesku dnia 14 grudnia i w Krakowie dnia 15-go grudnia b. r. Wyjazd nastąpi dnia 16 grudnia b. r.

PRZEWODNIK ADRESOWY WZOROWYCH HODOWLI DROBIU, KRÓLIKÓW, GOŁĘBI I KANARKÓW, str. 32, napisany przez p. Albina Zacharskiego. Pod tym tytułem ukazała się broszurka, która zawiera cenne wskazówki, kto, gdzie i jakie rasy drobiu hoduje w Polsce.

JAK DŁUGO TRZEBA SŁUŻYĆ W WOJSKU? Na liczne listy, które napływają do naszej redakcji z zapytaniem powyższem wyjaśniamy:

Czas służby w wojsku poborowych z rocznika 1905 został ustanowiony dla poszczególnych rodzajów broni i służb w następujący sposób:

a) dla piechoty, żandarmerji, taborów, oddziałów służby artyleryjskiej, dla służby intendentury i służby zdrowia 18 miesięcy bez przerwy;

b) dla artylerji (z wyjątkiem artylerji konnej) 18 miesięcy, przyczem część szeregowców zostanie po upływie 12 miesięcy urlopowanych na przeciąg 6 miesięcy i po upływie urlopu powołana automatycznie celem dosłużenia brakujących 6-ciu miesięcy.

c) dla kawalerji i artylerji konnej — 25 miesięcy;

d) dla czołgów, lotnictwa, baonów saperów kolejowych, łączności i marynarki wojennej 24 miesiące;

e) dla korpusu ochrony pogranicza 24 miesiące.

KTO MOŻE OTRZYMAĆ BEZPŁATNY PASZPORT DO ARGENTYNY? Urząd emigracyjny zawiadamia, że wskutek ciężkich warunków egzystencji w Argentynie, wydawać będzie bezpłatno paszporty emigracyjne wyłącznie następującym osobom: rolnikom samotnym, zdolnym do robót polnych; rolnikom obarczonym rodziną, w razie posiadania prócz sumy potrzebnej na koszta podróży co najmniej 300 dolarów; rzemieślnikom samotnym i osobom, którym krewni zapewnią utrzymanie do czasu uzyskania zajęcia.

PENSJA ORDEROWA ZA »VIRTUTI MILITARI«. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło wypłatę pensyj »Virtuti Militari« za każdy order po 300 zł za r. 1922. Wypłata ma być uskuteczniona jednorazowo z kredytów ministerstwa skarbu dz. 3, części 18 budżetu państw. na r. 1926. Potrzebny na wypłatę kredyt honorują kasy skarbowe.

PRZEWIDYWANIE PODROŻENIE CUKRU. Odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem rozpatrywano sprawy drożyźniane a w szczególności podwyżkę cen cukru. Fabrykanci domagają się podwyżki cen cukru od 3 do 4 zł na 100 kg.

KOŚCIÓŁ WOJUJĄCY. Na odczycie »biskupa« Hodura w Warszawi doszło do bójki, w czasie której zraniono kilka osób, a między innymi i samego Hodura.

OBRADY MONARCHISTÓW. W Mordach, w powiecie siedleckim, odbył się zjazd monarchistów organizacyj włościańskich przy udziale posła Ćwiakowskiego, byłego wyzwoleńca.

20 LAT TRWA JUŻ PROCES przed najwyższym trybunałem królewskim w Londynie między Kanadą a Nową Funlandją o pas ziemi, obejmujący 10.000 mil kwadratowych. Proces ten kosztował do tej chwili przeszło 200.000 funtów szterlingów, t. j. mniejwięcej tyle, ile wynosi wartość pieniężna spornej przestrzeni.

ZEMSTA WŁÓCZĘGI. Wieś Mydzik na Wołyniu w powiecie kostopolskim zostala podpalona przez jakiegoś włóczęgę, który mszcząc się na niegościnnych mieszkańcach puścił z dymem 24 gospodarstwa. Po dokonanym czynie zbrodniarz zbiegł.

ZJAZD ZIEMIAŃSKI odbył się dnia 18 listopada w Warszawie. Inicjatorem zjazdu był Janusz Radziwiłł.

ZABÓJCA SZOFERA. Kapitan Pawlikowski, który zastrzelił ś. p. Henryka Stróżyka został wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie skazany na 3 lata ciężkiego więzienia, na wydalenie z wojska i pozbawienie praw do orderu »Virtuti Militari« i orderu Legji honorowej.

DRAMAT W DOMU AKADEMICKIM W WARSZAWIE. W domu akademickim w Warszawie student Józef Tyszka zastrzelił w nocy z niedzieli na poniedziałek studentkę Bronisławę Górną, poczem sam sobie życie odebrał.

KATASTROFA KOLEJOWA W NOWYM SĄCZU. Przed paru dniami wydarzyła się katastrofa kolejowa pod Nowym Sączem. Przyczyną katastrofy było pęknięcie szyn. Liczba rannych wynosi 18 osób.

Z HARBUTOWIC. Dnia 5 listopada b. r. napadli złodzieje na plebanję w Harbutowicach i obrabowali tamtejszego księdza. Jeden z rabusiów strzelił do księdza w chwili, gdy ten po przebudzeniu się zauważywszy bandytę, sięgał po broń do stolika. Kula tylko raniła księdza.

GRODZISK. W dniu 7 listopada b r. odbyło się zebranie mężów zaufania P. S. L. »Piast« z powiatu błońskiego w Grodzisku.

Przedmiotem debaty były sprawy gospodarcze, oraz bieżące sprawy polityczne.

OLBRZYMI POŻAR, wybuchł w Uszczykach Dolnych, powiat Lisko. Pożar powstał z tartaku »Zagroda« i wskutek silnego wiatru objął w ciągu nocy 32 budynki.

POWSTANIEC KOSYNIER. We wsi Ladorudzu w parafji Chełmnie zmarł dnia 4 października b. r. gospodarz rolny Józef Żurawski, przeżywszy 83 lat. Służył on w oddziele kosynierów. Uczestniczył w 6 bitwach z Moskalami. Cześć jego pamięci.

TRUMNA NA WESELU. We wsi Zachacie, ziemi warszawskiej, zdarzył się onegdaj nie tyle tragiczny, ile wesoly wypadek.

Podczas wesela pp. Cz. w czasie gdy nad ranem wznoszono toasty na pomyślność i zdrowie państwa młodych, ktoś przez okno zauważył stojącą na podwórzu czarną trumnę. Zaintrygowani biesiadnicy wyszli na podwórze i stwierdzili, że trumna jest pusta i leży w niej nie trup, lecz kartka z napisem: »Niech się tu położy i zaśnie na wieki pan młody«.

Pan młody, domyśliwszy się, że taki niesmaczny żart urządził mu jego rywal, niejaki T., który był również na weselu i podpił sobie nie najgorzej, gdy ten zasnął snem kamiennym, włożył go do truumny i odesłał do jego własnej zagrody.

BANDYCI HULAJĄ. Koło Zegrza niedaleko Warszawy, 5-ciu bandytów napadło na autobus wiozący 20 ludzi. Część podróżnych zdołała uciec zawiadamiając o wypadku policję, która wszczęła za bandytami pościg.

WALKA Z WILKAMI. Województwa ziem wschodnich otrzymaly okólnik z ministerstwa, w którym poleca się przedsięwzięcie energicznych kroków w celu wytępienia wilków, których ilość w ostatnich latach znacznie wzrosla, a które są istotną plagą mieszkańców wsi kresowych.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY miał miejsce w Wilnie. Dwóch monterów magistrackich, poprawiając druty na wysokim słupie telegraficznym, runęło wraz ze słupem na ziemię. Jeden z robotników został zmiażdżony, a drugi doznał bardzo ciężkich obrażeń na całem ciele. Słup runął na skutek nadgnicia.

W GRUDZIĄDZU na Placu Zamkowym 19-letni Goszczyński został zabity przez swego rówieśnika, Kochańskiego w czasie bójki. Zabójcę aresztowano.

W SPRAWIE UCZCZENIA PAMIĘCI Ś. P. JANA KASPROWICZA.

Śmierć okrutna zabiera największych, najbardziej zasłużonych ludzi w Polsce.

W jednym roku przenieśli się do wieczności ś. p. Żeromski, Reymont, Kasprowicz, wszyscy mający tak czułe i miłosierne serca dla biedy i nędzy ludzkiej.

Gorącem życzeniem ś. p. Kasprowicza było, aby prochy jego spoczęły kolo »Harendy«, willi znajdującej się na drodze z Zakopanego do Poronina.

W tym celu zawiązał się komitet uczczenia pamięci Jana Kasprowicza, który chce wybudować skromną kapliczkę nad grobem ś. p. Kasprowicza, a zarazem nabyć od rodziny »Harendę« na schronisko dla poetów i literatów polskich.

Cel bardzo piękny, szlachetny, godny poparcia.

Całe społeczeństwo powinno się przyczynić składkami do uczczenia wielkiego poety.

Wkładki przesyłać pod adresem Rejenta Stefana Góry w Zakopanem, Krupówki 32.

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010, Kraków.

Powiat Pilzno. Wezwany Franciszek Kolbusz składa 5 zł. i wzywa Piotra Martynę, rejenta, Józefa Radoniewicza, kier. szkoły. — Paweł Jamroch składa 5 zł. i wzywa Bolesława Hetmana, Stanisława Smagacza i Jana Krzaka starszego.

Powiat Jarosław. Wezwany Gustaw Friedman składa 5 zł. i wzywa Piotra Tomaszewskiego, Antoninę Grendusz, Wawrzyńca Buczkowskiego, Franciszka Friedmana.

Powiat Limanowa. Wezwany Franciszek Zięba składa 4 zł. i wzywa Józefa Zapałę, Wojciecha Bardę, Franciszka Dziedzinę i Jana Piekarczyka.

Powiat Jasło. Wezwany Ignacy Ziemski składa 3 zł. i wzywa Józefa Ducala, Ludwika Kurcza, burmistrza. — Wezwany Jan Data składa 3 zł. i wzywa Stanisława Godniaka, Jana Hanca i Władysława Barca. — Wezwany Tadeusz Drewniak składa 3 zł. i wzywa Wawrzyńca Drewniaka, Pawła Pętlaka, Władysława Mazura, Władysława Drewniaka, Józefa Śmietana i Jana Garbarza. — Wezwany Jan Cieśla składa 5 zł. i wzywa Franciszka Petempę, Stanisława Hołdę, Władysława Sobela, Józefa Rożyckiego i Klimka. — Michał Skwarło składa 3 zł. i wzywa Jana Kobaka, Franciszka Orzechowicza i Ludwika Biernackiego.

Powiat Wadowice. Wezwany Wincenty Folga składa 2 zł. i wzywa Antoniego Warchoła, Józefa Nogalę.

Powiat Kraków. Wezwany prof. Wincenty Styrylski składa 10 zł. i wzywa Jul. Lachendrę, Władysława Lichorobca i Mieczysława Milza.

Powiat Myślenice. Wezwany Andrzej Rapacz składa 2 zł. i wzywa Antoniego Mikołajczyka, Jana Sobczaka, Jana Pietrzaka i Henryka Kleberta.

Powiat Sambor. Wezwany prof. Ignacy Sekura składa 10 zł. i wzywa Michała Węgrzyna, Michała Rosoła — sędziów i J. Klatkę.

Powiat Brzesko. Wezwany Szymon Smoleń składa zł. 2·50 i wzywa Józefa Smolenia, Antoniego Więcława i Jędrzeja Kurala.

Powiat Tarnów. Wezwany Piotr Biały składa 3 zł. i wzywa Kar. Kopcia, Franciszka Lecha, Jana Laskowicza i Józefa Duljana.

Odpowiedzi Redakcji.

Józefa Jeleńska Jordanów: Odmowa ze względu na brak związku przyczynowego śmierci męża z przebytą służbą wojskową. — **Marja Tomasikowa,** wdowa po inwalidzie z Niepołomic: Rekurs odesłano do ministerstwa skarbu. — **Anna Maszka,** za syna Andrzeja, Cmolas: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, czy syn zmarły był jedynym żywicielem. — **Kordula Jewuła,** za syna Antoniego, Jaworsko: Izba skarbowa przyznała zaopatrzenie. — **Maciej Jnwa,** za syna Jana, Młodochów: Przyznano zaopatrzenie za syna. — **Katarzyna Opach,** za syna Piotra, Tymowa: Wdrożono dodatkowo dochodzenia w celu ustalenia dat, podanych w rekursie. — **Rozalja Korytko,** wdowa po Wincentym z Woli Węgierskiej: Rentę pobiera. — **Katarzyna Płoszczak,** z Brzeżan: Zaopatrzenie przyznano. — **Tomasz Wójcik,** inwalida, Górka: Rentę przyznano. — **Regina Vogelman,** za męża Abrahama, Zborów: Przyznano zaopatrzenie. — **Michał Kamiński,** inwalida z Sopotni: Polecono dalszą wypłatę renty. — **Karol Hołowiecki,** inwalida ze Średni: Izba skarbowa poleciła dalszą wypłatę renty. — **Jan Bajerok,** inwalida z Jelnej: Należy przedłożyć Izbie skarbowej deklarację. — **Marja Fruba,** po Macieju, Nieleplowice: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia metryki śmierci męża. — **Marja Kustra,** Hermanowa, pow. Rzeszów: Podać dokładnie, po kim stara się pani o zaopatrzenie w Izbie skarbowej. — **Anna Óściemna,** wdowa po Iwanie, Chotyniec: Należy przedłożyć do Izby skarbowej dowód śmierci męża ze służbą wojskową. — **Parańka Ko asa,** wdowa po Sewerynie z Chotyńca: Akta przesłano do starostwa celem zbadania. — **Stanisław i Zofja Romanowie,** z Gwoździca: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych. — **Jan Majka,** inwalida, Żurawica: Izba skarbowa poleciła dalszą wypłatę renty.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

BLEDNICĘ
BRAK KRWI USUWA
POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 41 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; żądać wyraźnie

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·40
5 flaszek zł 21·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

HEMORIN
CZOPKI HEMOROIDALNE

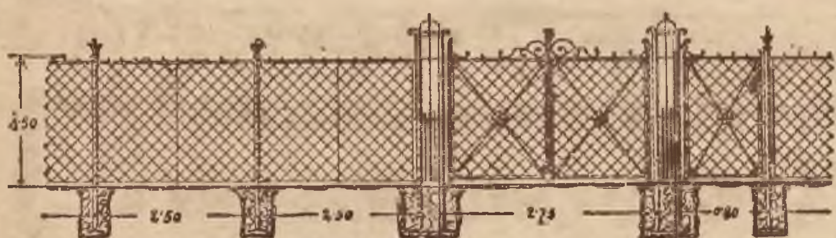


TOWARZYSTWO APTEKARSKO-CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO MAGISTER KLAWE S. A. WARSZAWA

IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Szewska L. 13, P.



wysyła: **Mandoliny** włoskie po 22—28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 26 zł. — **Harmonje** z 2 wysówkami 25 zł. — **Niklowy** „Gre Roskopf" patent z łańcuszkiem 13 zł., niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł., budzik 15 zł. — Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie. 503 91 0



Siatki druciane, kompletne parkany siatkowe, bramy, furtki i t. p. Tkaniny metalowe. Druty żelazne miękkie galwanizowane, cynkowane. Drut kolczasty, rafy do piasku, wycieraczki, siatki dla maszyn rolniczych

dostarcza: 253

Krakowska Fabryka drutu i wyrobów żelaznych S. A.

Kraków-Podgórze, ul. Romanowicza 9, tel. 277. — Adres telegraficzny: „Metalgor".

Zawiadomienie.

Podajemy do wiadomości wszystkich osób zainteresowanych, że pierwsze wydanie naszego

bezpłatnego poradnika

dla rolników zostało całkowicie wyczerpane. Narazie wysyłamy tylko prospekty. Nowe wydanie poradnika wyjdzie z druku w końcu b. m. zaś wysyłkę rozpoczniemy w początkach grudnia b. r.

„GOSPODARZ", centrala zaopatrywania wsi
Warszawa, Koszykowa 11 b., skrz. poczt. 414.
Tel. 243-20 i 291 46. Konto w P. K. O. 13.595.
250 2 2

Parcelacja Podwysokie!

4 mile od Lwowa, stacja kolejowa Czerkasy, linia kolejowa Lwów—Stryj, ma jeszcze do rozparcelowania 140 morgów roli urodzajnej po cenie od 80 do 100 dolarów za mórg wraz z wszelkiemi kosztami i dodaniem poobsiewanych ozimin.

Bliższych wiadomości udzieli Kamieński, Lwów ulica Grunwaldzka L. 8. 219 3

Dla zdrowych! Dla cierpiących! Dla chorych!

Ważne! Przeciw jaknajbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **Uwaga!**

reumatyzmu — gośćca — bólów nerwowych — bólu głowy i zębów — przeciw bólom żył — spuchliznom — bólom nóg — kłuciu w boku — zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

SKUTEK NADZWYCZAJNY! DZIAŁANIE PEWNE I SZYBKIE! 221 3 20

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takich wypadkach, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc potwierdzeń sławnych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu.** — Główna fabryka i wysyłka **prawdziwego** Ichtiomentolu: **Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA w Sambrze Nr 85.** — 5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **zł 11·50.** 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **22 zł.** 20 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem **48 zł.** Wysyła się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub tego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	350 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane“ i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.